DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, wtorek 14 kwietnia 1953 r. 87 (916) B Cena 20 gr

Mistrzostwa Polski w biegu na przełaj rozpoczęły sezon lekkoatletyczny

Na starcie biegów na przełaj o Mistrzostwo Polski stanęło w Zielonej Górze 225 zawodników i zawodniczek, reprezentujących za wyjątkiem ZS Zryw wszystkie zrzeszenia sportowe. Wśród startujących zabrakło znanych biegaczy — Potrzebowskiego, Lewandowskiego i Osińskiego.

Po defiladzie uczestników mistrzostw rozpoczęła się pierwsza konkurencja — bieg na 600 m juniorek. Na starcie tej konkurencji stanęły 32 zawodniczki z zeszłoroczną mistrzynią Polski Zaczyńską na czele.

Niespodziankę w tym biegu sprawiła Sabaszkiewicz z Włókniarza, wyprzedzając na mecie Białkównę z Kolejarza. Zaczyńska zajęła szóste miejsce.

Mistrzynią Polski w biegu na przełaj na tysiąc metrów została Pestkówna ze Spójni przed reprezentantką Stali Piwowarówną i Żakowską (CWKS).

Zaciętą walkę o tytuł mistrzowski stoczyli na trasie ok. 2000 m juniorzy Makowski (Kolejarz), Odolczyk (Włókniarz) i Szczerba (Włókniarz). Po zaciętej walce zwyciężył Makowski.

Do biegu na trasie ok. 3 tys. m stanęło 82 zawodników z Grajem, Krzyszkowiakiem, Żbikowskim, braćmi Orywał, Lewickim i Kurasiem na czele. Znajdujący się w dosko-

(Dalszy ciąg na str. 4)

Województwo opolskie zakończyło już siewy zbóż jarych

We wszystkich spółdzielniach produkcyjnych, PGR i gromadach woj. opolskiego zakończono już siewy zbóż jarych.

W pracach siewnych szczególnie wyróżnił się pow. Strzelce, który jako pierwszy w tym województwie 3 bm. zameldował o zakończeniu siewów zbóż kłosowych. Powiaty zaś opolski, raciborski i kozielski przeprowadziły siewy do 4 bm.

Na szybkie i sprawne przeprowadzenie tegorocznych siewów wpłynęła przede wszystkim realizacja zobowiązań masowo podjętych przez członków spółdzielni produkcyjnych, załogi POM-ów, załogi PGR-ów oraz chłopów indywidualnych, dla uczczenia pamięci Józefa Stalina oraz święta 1 Maja.

Pracując nad wykonaniem zobowiązań robotnicy rolni PGR-ów, brygady traktorowe POM-ów oraz członkowie spółdzielni produkcyjnych usprawnili organizację prac polowych stosując m. in. na szeroką skalę agregatowanie maszyn i sprzętu rolniczego.

★

Państwowe gospodarstwa rolne, które tegorocznej wiosny znacznie wcześniej niż w latach ubiegłych przystąpiły do prac polowych i dały tym sygnał do wcześniejszego rozpoczęcia kampanii siewnej w całym kraju, na ogół sprawnie i z dużą starannością realizują swoje zadania siewne w czwartym roku Planu 6-letniego.

Wzmożony ruch współzawodnictwa pracy, oparty o masowo podejmowane zobowiązania dla uczczenia pamięci Józefa Stalina, zobowiązania dla uczczenia święta 1-Maja i długookresowe — ogromnie przyczynią się do przyspieszenia tempa siewów i lepszego wykonywania poszczególnych prac siewnych. W takich okręgach PGR jak np. **Poznań, Koszalin, Szczecin-Północ, Stalinogród, Opole i Wrocław** — orki, siewy zbóż jarych i roślin motylkowych, wiele gospodarstw PGR zakończyło już całkowicie, a w pozostałych gospodarstwach prace te są poważnie zaawansowane. Sprawnie w tych okręgach przebiega również wywożenie obornika pod okopowe i natychmiastowe przyorywanie tego nawozu. Załogi gospodarstw państwowych w tych okręgach zdając sobie sprawę ze znaczenia wykonywania zadań zgodnie z harmonogramami prac, pracują w razie potrzeby na dwie zmiany.

W takich samych warunkach glebowych i klimatycznych, jak np. okręgi PGR **Szczecin-Północ i Koszalin** są okręgi **Szczecin-Południe, Słupsk i Szczecinek.** Jednak w tych PGR-ach orki, wywożenie obornika i siewy wykonano dotychczas w znacznie mniejszym procencie.

Pewne zaległości w wykonywaniu planów orek, wywózki obornika i siewów zbóż jarych mają również gospodarstwa w okręgach PGR **Orneta, Ełk, Lublin, Przemyśl i Giżycko.**

Wzmożenie pracy politycznej aktywu partyjnego i związkowego pozwoli gospodarstwom tych okręgów przyspieszyć tempo robót i wykonywać je zgodnie z harmonogramami.

Krajowa Narada Aktywu ZMP przemysłu węglowego

Dnia 12 bm. odbyła się w Stalinogrodzie Krajowa Narada Aktywu ZMP Przemysłu Węglowego.

Wielką, wspaniale udekorowaną salę **Pałacu Młodzieży im. Bolesława Bieruta** wypełniło 300 delegatów - aktywistów zetempowskich i młodych przodowników pracy z ośrodków węglowych: stalinogrodzkiego, wałbrzyskiego i jaworznickiego.

W Naradzie wzięli udział: wiceminister górnictwa tow. **Mitręga**, kierownik wydziału przemysłu ciężkiego KC PZPR tow. **Łapot**, I sekretarz KW PZPR w Stalinogrodzie tow. **Olszewski**, sekretarze ZG ZMP, tow. **Wegner i tow. Rudolf**, członek Prezydium ZG Zw. Zaw. Górników tow. **Wyszyński** oraz przewodniczący ZW ZMP w Stalinogrodzie tow. **Woźniak.**

Narada poświęcona była omówieniu osiągnięć i doświadczeń organizacji zetempowskich w przemyśle węglowym, ujawnieniu źródeł dotychczasowych błędów w ich pracy oraz wytyczeniu dróg prowadzących do podniesienia poziomu pracy ZMP w zakresie politycznego wychowywania i kierowania masami młodzieży górniczej w jej walce o węgiel dla kraju, o socjalizm.

Po wysłuchaniu przez uczestników Narady referatu sekretarza ZG ZMP, tow. **Rudolfa** (skrót referatu zamieścimy w numerze jutrzejszym), rozpoczęła się ożywiona dyskusja, w której głos zabierało około 30 młodych górników.

Mówcy opowiadali o osiągnięciach swojej organizacji, dzielili się z towarzyszami doświadczeniami z pracy zetempowskiej, wskazywali na trudności, jakie napotykają w pracy.

Większość z tych trudności — jak wynikało z dyskusji — ma swe źródło w powierzchownej pracy organizacji zetempowskich, w nieumiejętności łączenia codziennej troski o produkcję z głęboką i wszechstronną pracą polityczną nad socjalistycznym wychowaniem młodzieży, w niedostatecznej trosce o zaspokojenie potrzeb bytowych i kulturalnych młodych górników, w niedostatecznej pracy nad podniesieniem poziomu ideowego młodzieży i aktywu zetempowskiego, w niedostatecznej pomocy dla organizacji zakładowych ze strony nadrzędnych instancji zetempowskich.

Przemówienia, wygłoszone na naradzie przez kierownika wydziału przemysłu ciężkiego KC PZPR tow. **Łapota** oraz I sekretarza KW PZPR w Stalinogrodzie tow. **Olszewskiego**, wystąpienia szeregu uczestników narady oraz podsumowanie dyskusji przez sekretarza ZG ZMP tow. **Wegnera** — wskazały organizacjom zetempowskim w przemyśle górniczym ich zadania w walce o przełamanie dotychczasowych trudności, w walce o plan.

Wykonując te zadania Związek Młodzieży Polskiej pod kierownictwem Partii poprowadzi młodzież górniczą do pełnej realizacji wskazań tów. **Bieruta**, do zwycięskiej walki o plan, o socjalizm.

H. S.

W Stalinogrodzie radzi zetempowski sztab młodej armii górniczej

Jak co dzień w drodze do kopalni, wesoło pozdrawiał znajomych i kolegów, obmyślał jak to dzisiaj zabiorą się do ściany. A kiedy na portierni sięgnął po swoją markę, zobaczył przyczepioną do niej karteczkę z napisem: „Przeniesiony na oddział III".

Nikt mu dotąd słowem o tym nie wspomniał i nagle przerzucają jego brygadę na oddział III — najgorszy w kopalni, gdzie niejeden doświadczony górnik namordował się, a planu wyrobić nie mógł...

Wtedy rozzłościł się. Nie do czekania! Wściekły wpadł do Zarządu Zakładowego kopalni „Stalinogród" — pracowałem dobrze na oddziale młodzieżowym, a teraz mam iść z moimi chłopakami na III? Zwalnicie się z roboty i koniec!".

Towarzysz Królik — kierownik jednej z najlepszych brygad kopalni „Stalinogród" stał na trybunie Krajowej Narady Aktywu ZMP przemysłu węglowego i opowiada jak to chciał się zwolnić z kopalni. Duża sala widowiskowa Pałacu Młodzieży im. Bolesława Bieruta w Stalinogrodzie wypełniona jest delegatami Przewodniczący Zarządów Zakładowych ZMP przewodniczący kół oddziałowych, czołowi młodzieżowi przodownicy, technicy i racjonalizatorzy, kierownicy Domów Młodego Robotnika — z zainteresowaniem słuchają dyskutanta. Wielu robi notatki.

— I widzicie — mówi dalej tow. Królik — nie wiele brakowało a byłbym się niepotrzebnie i niemądrze zwolnił. A wszystko przez brak świadomości, przez brak pracy politycznej i wychowawczej, która — w stosunku do mnie i do wielu moich kolegów — zaniedbała w swoim czasie organizacja zetempowska kopalni. Uważałem, że dzieje mi się krzywda. Potem okazało się, że Zarząd Zakładowy ZMP sam wysunął projekt, aby moją przodującą brygadę dać na najtrudniejszy odcinek pracy. Ale nikt mi o tym przed tym słowa nie powiedział, nikt nie wyjaśnił, dlaczego właśnie my młodzi powinniśmy pracować w III oddziale. Dowiedziałem się o tej decyzji dopiero z karteczki przyczepionej do marki na portierni... Gdy mi wytłumaczono dlaczego mam tam iść — oczywiście zrozumiałem i zgodziłem się. Dziś, na tym trudnym oddziale wykonuję 140 proc. normy.

Oto jeden z przykładów, który jest ostrzeżeniem i nauką. Nie można bezdusznie administrować organizacją bez systematycznego, cierpliwego wyjaśniania młodzieży stawianych przed nią zadań, bez tłumaczenia znaczenia i celu tych zadań — mówi tow. Królik i wielu następnych dyskutantów.

Gdy zabrakło drogiego towarzysza Stalina

Kazimierz Zalewski, to szczupły, średniego wzrostu chłopak w górniczym mundurze. Pracuje w kopalni „Thorez", gdzie jest ładowaczem w II oddziale i pełni funkcję przewodniczącego koła oddziałowego ZMP. Właśnie przed chwilą przewodniczący narady wyczytał jego nazwisko.

Zalewski stoi już na trybunie. „Chcę wam powiedzieć jak pracuje moje koło ZMP..." — zaczyna. A koło ZMP z II oddziału kopalni „Thorez" w Wałbrzychu, jak zresztą cała tamtejsza organizacja zakładowa ZMP jeszcze do niedawna pracowało nie najlepiej. Iluż to było wśród młodzieży warchołów, bumelantów i chuliganów! Przeszkadzali w pracy, siali zamęt i demoralizację, a organizacja ZMP nie potrafiła w tym wszystkim dostrzec roboty wroga; nie potrafiła zrozumieć, że wielu z tych chuliganów to w gruncie rzeczy dobra młodzież, potrzebująca tylko opieki. Albo sprawa stosunków między młodzieżą a dozorem. „Darliśmy koty" — przyznaje tow. Zalewski. „Zwracał się do nas czasem sztygar, żebyśmy trochę dłużej zostali i skończyli cykl, ale daremnie. Wprost nie chce się wierzyć, ile zmian zaszło przez ostatnie kilka miesięcy — po przemówieniu towarzysza Bieruta, gdy jego wskazania zaczęliśmy stosować w codziennej pracy.

— A kiedy zabrakło nam drogiego Towarzysza Stalina — mówi wzruszonym głosem Zalewski — jeszcze bardziej zwarła się młodzież naszej kopalni w walce o plan. Teraz już nie zdarzają się wypadki, żeby nasze brygady schodziły ze ściany przed zakończeniem cyklu. Tow. Waszkiewicz, który w zeszłym roku rozbijał się i pił, obecnie przoduje w pracy na dole, a w szkoleniu politycznym także może być wzorem dla innych. Zmienił się wtedy kiedy do Hotelu Robotniczego zaczęli przychodzić członkowie Zarządu Zakładowego ZMP, kiedy zaczęli troskliwie pomagać młodym górnikom w ich kłopotach.

Małe byłyby nasze dotychczasowe osiągnięcia, gdyby nie systematyczna i troskliwa opieka ze strony organizacji partyjnej. Dzięki jej pomocy Zarząd ZMP zbliżył się do młodzieży, wychował na dobrych górników wielu dawnych bumelantów i chuliganów, a przede wszystkim nauczył młodzież szanować doświadczenie starszych górników, którzy swego zawodu uczyli się przez wiele lat w ciężkich warunkach wyzysku kapitalistycznego. Nasz zapał w połączeniu z ich doświadczeniem pomaga nam wykonywać i przekraczać plany wydobycia, pomaga opanować trudną wiedzę górniczą.

Dużo jeszcze trzeba zrobić

— Do młodzieży trzeba iść z gorącym żywym słowem — powiedział I Sekretarz KW w Stalinogrodzie, tow. Olszewski.

Liczne wypowiedzi w dyskusji świadczyły o tym, że wiele Zarządów ZMP zamiast kierować — administruje młodzieżą, nie dba dostatecznie o zaspokojenie potrzeb bytowych i kulturalnych młodych górników, nie wykazuje należytej zaradności w sprawach organizacyjnych.

Sztygar zmianowy z kopalni „Mortimer" mówił, że młodych techników obciąża się tam obowiązkami administracyjnymi, nie wymagającymi przygotowania technicznego, a na pracę zawodową mają oni w rezultacie nie wiele czasu. Ale tamtejszy Zarząd ZMP nie potrafił energicznie walczyć o zmianę tego stanu rzeczy.

Tow. Olszewski — przewodniczący ZZ ZMP kopalni „Silesia" — żalił się, że niektórzy starsi górnicy lekceważą członków Zarządu Zakładowego ZMP i źle się do nich odnoszą, ale ani słowem nie wspomniał w jaki sposób organizacja zetempowska walczy o podniesienie swego autorytetu wśród załogi kopalni.

Towarzysz Kazimierz Gajewski — ochotnik zaciągu pionierskiego pracujący w kopalni „Gottwald" mówi o tym — jak coraz pełniejsze stosowanie wszystkich form pracy politycznej w wychowaniu młodych górników tworzy z nich zgrany, świadomy kolektyw, jak dzięki temu podnoszą się wyniki produkcyjne.

— Walka z bumelanctwem, prowadzona w Domu Młodego Górnika, doprowadziła do tego, że ilość nie zjeżdżających na zmianę mieszkańców domu zmalała do minimum. Ale równocześnie mniej świadomi choć zjechali na dół — obijali się tam często. Wobec tego aktyw zetempowski i instruktorzy DMG zjeżdżają także na dół, aby tam prowadzić agitację, by uświadamiać tych, którzy w pełni jeszcze nie zrozumieli politycznego sensu, wielkiego znaczenia bitwy o węgiel, swoich obowiązków wobec tej bitwy. Równocześnie dzięki pracy uświadamiającej zupełnie zlikwidowano istniejące dawniej antagonizmy między ochotnikami zaciągu pionierskiego a absolwentami szkół przysposobienia zawodowego. A dokonano tego między innymi w ten sposób, że ochotnicy zaciągu mieszkają we wspólnych pokojach z absolwentami, razem z nimi pracują w kopalni, razem spędzają wolny czas w świetlicy, kinie lub teatrze. Nie istnieją tutaj dzięki temu „dwa obozy", — „tych" z zaciągu i „tych" z SPZ.

Organizacja w pełni czuje się tu odpowiedzialna za młodych górników, a kiedy dyrekcja postanowiła zwolnić dyscyplinarnie pięciu mieszkańców DMG za bumelanctwo, aktyw samokrytycznie stwierdził, „to że piątka ta bumelowała jest naszą winą, gdyż nad nimi nie pracowaliśmy. Teraz musimy to odrobić", i z odpowiednim wnioskiem wystąpili do dyrekcji. Obecnie aktyw konsekwentnie wykonuje swoje postanowienia. A że książki, teatr i kino są stałym przyjacielem młodzieży DMG przy kopalni „Gottwald", że szkolenie polityczne prowadzone jest tu systematycznie, więc też postawa młodzieży — zwłaszcza ochotników zaciągu, zyskała sobie pełne uznanie starszych górników, którzy często odwiedzają ich DMG lub zapraszają do swoich domów na pogawędkę.

★

Gdzieś w środku narady stanęła na mównicy młoda szczupła dziewczyna w zetempowskim mundurku. To towarzyszka Barbara Danek przewodnicząca koła ZMP z zasadniczej Szkoły Górniczej w Bobrku.

Mówiła ona z zapałem o perspektywach pracy dziewcząt w przemyśle węglowym, a równocześnie zadała kilka pytań: „Dlaczego nie prowadzi się w tym roku zapisów dziewcząt do Szkół Górniczych, dlaczego nie przyjmuje się dziewcząt do Technikum Górniczego? Przecież my bardzo wiele możemy zrobić w przemyśle węglowym. I całym sercem pragniemy w nim pracować, a takich jak dziewczęta z naszej szkoły jest bardzo wiele!" — mówiła z zapałem towarzyszka Danek.

Ten zapał dziewcząt, które do niedawna nic nie miały wspólnego z przemysłem węglowym mówi bardzo wiele.

Ten zapał cechuje całą naszą młodzież. Ale tym zapałem i entuzjazmem trzeba umiejętnie pokierować a to jest zadaniem organizacji zetempowskiej.

KRYSTIAN BARCZ

Oni byli na Naradzie

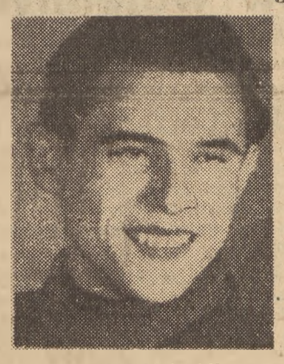

MAKSYMILIAN LISIECKI kierownik przodującej młodzieżowej brygady Aktywista ZMP, uczestnik obrad wiedeńskiej Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży.

BERNARD KOLOCH członek Zarządu Zakładowego ZMP kopalni „Polska". W ubiegłym roku wykonał zadania Planu 6-letniego.

JÓZEF KRÓLIK jest członkiem Zarządu Oddziałowego ZMP w kopalni „Stalinogród" i przodującym rębaczem. Jako agitator zetempowski własnym przykładem pociąga młodzież do walki o plan.

Dla uczczenia Święta 1 Maja

Rozwijając długookresowe współzawodnictwo spółdzielcy umacniają socjalistyczną gospodarkę

Wśród długookresowych zobowiązań chłopskich, podejmowanych dla wzmożenia sił Polski Ludowej i dla uczczenia Święta 1 Maja wyróżniają się postanowienia członków spółdzielni produkcyjnych.

Spółdzielcy ze Skorzewa w pow. Poznań

podjęli zobowiązanie długookresowe na specjalnym zebraniu. Zobowiązanie spółdzielni powstało z zobowiązań indywidualnych i brygadowych, które były przedtem szeroko omawiane i dyskutowane. Podsumowując te zobowiązania, spółdzielcy postanowili przez staranną pielęgnację zasiewów i odpowiednie zasilanie ich nawozami osiągnąć plony zbóż o **2 q** wyższe niż w roku ub., a plony buraków cukrowych i ziemniaków zwiększyć o **40 q.**

Spółdzielcy planują szeroko stosować mechanizację prac. M. in. mechanicznie przeprowadzą sadzenie ziemniaków, uprawy międzyrzędowe i wykopki.

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Łazowej, pow. Tomaszów, woj. lubelskie

podjęli długookresowe zobowiązania dla uczczenia Święta 1 Maja, przewidujące podniesienie wydajności z ha: **żyta i owsa — o 1 q, pszenicy** ozimej i jarej oraz **jęczmienia — o 2 q, buraków cukrowych — o 10 q,** co zwiększy ogólne zbiory o **480 q zboża** i o **50 q buraków.**

Aby wykonać te zadania, spółdzielcy postanowili szczególną uwagę zwrócić na jak najstaranniejsze przeprowadzenie wszystkich zabiegów agrotechnicznych. M. in. dokonają oni siewu krzyżowego na 15 proc. obszaru, przewidzianego do wiosennych obsiewów.

Zobowiązania podjęte przez spółdzielców w zakresie rozwoju hodowli, przewidują m. in. zwiększenie pogłowia **bydła — o 45 sztuk, owiec — o 24 sztuki, trzody — o 93 sztuki.** Spółdzielcy zaprowadzą poza tym hodowlę kur, zwiększą pasiekę o **11 uli,** podniosą przeciętną wydajność mleka od krowy o **60 l** rocznie oraz wyhodują i odstawią ponad plan **11 tuczników.**

W spółdzielni produkcyjnej w Trzeclewcu, pow. bydgoskiego,

trwa wytężona praca nad pełną realizacją długookresowego zobowiązania, którym spółdzielcy czczą Święto 1 Maja. Dążąc konsekwentnie do zwiększenia zbiorów zbóż o **149 q** i okopowych o **750 q** w stosunku do roku ub., spółdzielcy przeprowadzili siew krzyżowy na 1/4 obszaru zaplanowanego na zboża jare, jednocześnie prowadzą siewy w takim tempie, że zakończą je w przewidzianym w zobowiązaniu terminie, tj. o **6** dni wcześniej niż pierwotnie planowano.

„Wspólnymi siłami — oświadczył przewodniczący tej spółdzielni Jan Kiedrowicz — dokonaliśmy włókowania wszystkich gruntów i zakończyliśmy orki przedsiewne na 7 dni przed terminem. Teraz kończymy wspólny siew, z którego zobowiązujemy się zebrać większe plony niż w roku ubiegłym. Dokładamy sił, żeby rozwijać, wzbogacać i umacniać socjalistyczną gospodarkę".

Spółdzielcy z **Trzeclewca** podjęli również cenne zobowiązania długookresowe w zakresie hodowli. Postanowili oni m. in. zwiększyć pogłowie bydła z **64** sztuk do **116**, a pogłowie trzody chlewnej ze **132** do **200** sztuk. Dzięki tak znacznemu zwiększaniu hodowli trzody, spółdzielnia w **Trzeclewcu** zamierza tegoroczny plan dostawy żywca dla Państwa przekroczyć o **60 proc.**

Załoga zakładów im. Szadkowskiego rytmicznie wykonuje długookresowe zobowiązania

Pomyślnie rozpoczęli realizację długookresowych zobowiązań robotnicy przodujących w woj. krakowskim **Zakładów Budowy Maszyn i Aparatury im. Szadkowskiego w Krakowie.**

Od pierwszych dni współzawodnictwa długoterminowego, robotnicy rozpoczęli nieustanną walkę o rytmiczne wykonywanie dziennych planów produkcyjnych.

Wyniki osiągane przez brygadę **Piotra Kowalczyka** gwarantują pełną realizację zobowiązań. Już w pierwszych dniach po podjęciu postanowienia, członkowie brygady znacznie podnieśli tempo swej pracy. Jeden z nich, czołowy przodownik pracy **Stanisław Jaworski,** zwiększył dotychczasową wydajność o **20 proc.** i wykonuje obecnie **157 proc.** normy. Inny członek brygady **Mieczysław Sikora** po przystąpieniu do długookresowego współzawodnictwa pracy podniósł swą wydajność do **188 proc.**

Wyniki tej brygady są w poważnym stopniu zasługą członków brygady, znanych przodowników pracy **Eugeniusza Krawczyka, Antoniego Stachowicza i Józefa Filipka,** którzy wykonują obecnie po **200 proc.** normy.

Zaszczytne zadania architektów polskich w rozwoju socjalistycznego budownictwa

Skrót przemówienia wiceprezesa Rady Ministrów Stefana Jędrychowskiego wygłoszonego na I Krajowej Naradzie Architektów

W dniu 12 bm. w Warszawie w gmachu Prezydium Rady Ministrów przy ulicy Krakowskie Przedmieście, rozpoczęła obrady I Krajowa Narada Architektów.

Na obrady serdecznie witani przez zgromadzonych przybyli m. in.: sekretarze KC PZPR — wiceprezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz i Edward Ochab, wiceprezes Rady Ministrów Stefan Jędrychowski, minister Budownictwa Miast i Osiedli Roman Piotrowski, przewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej Jerzy Albrecht, przewodniczący Komitetu do Spraw Urbanistyki i Architektury Zygmunt Skibniewski oraz przedstawiciele zainteresowanych resortów.

W naradzie biorą również udział przedstawiciele architektów ZSRR, Chińskiej Republiki Ludowej, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii i NRD.

Pierwsza Krajowa Narada Architektów ma dokonać oceny dotychczasowej twórczości naszych projektantów i wytyczyć drogę dalszej twórczości architektonicznej.

W imieniu rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta przemówił wiceprezes Rady Ministrów St. Jędrychowski.

Obywatele.

Pozwólcie mi przywitać Wasz Zjazd dzisiejszy w imieniu Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w imieniu Prezesa Rady Ministrów, Bolesława Bieruta. (Oklaski).

W związku z przewidzianym na rok 1955 zakończeniem budowy **Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina** — przed urbanistami i architektami polskimi staje nowe wielkie i zaszczytne zadanie — ukształtować bezpośrednie i dalsze otoczenie **Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina,** ukształtować plac **Józefa Stalina,** zabudować jego obrzeże i sąsiednie ulice pięknymi blokami mieszkalnymi i administracyjnymi, formując w ten sposób nowe Centrum Warszawy.

Zadania, które stoją przed polskimi architektami i urbanistami, rosną z roku na rok. W najbliższych latach w samej tylko Warszawie obok zabudowy bezpośredniego otoczenia **Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina** będziemy realizowali takie wielkie obiekty, jak **Teatr Wielki, Dworzec Główny,** wielki **Hotel Turystyczny,** stacje podziemne **Metro Warszawskiego** i szereg innych, nie licząc kontynuacji budów nowych osiedli mieszkaniowych, obiektów przemysłowych i wielkich tras ulicznych.

A przecież **Warszawa** nie wyczerpuje naszych zadań i naszych ambicji w dziedzinie budownictwa. Już teraz realizujemy budowę takich nowych miast, jak **Nowa Huta i Nowe Tychy.**

Powstają nowe wielkie osiedla miejskie na terenie całego kraju. Odbudowujemy stary **Gdańsk** i przechodzimy obecnie do kształtowania i rozbudowy nowego centrum **Gdańska.** Uprzemysławia się i rozbudowuje **Częstochowa.** Gruntownej przebudowie podlegają **łódzkie Bałuty.** Takie miasta jak **Białystok, Lublin,** czy **Rzeszów** przekształcają gruntownie swoje oblicze.

Rozmach naszego budownictwa, ogromny już w obecnym okresie Planu 6-letniego, stanie się jeszcze większy w okresie następnego planu 5-letniego.

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i osobiście tow. Bierut przywiązuje wielką wagę do rozwoju polskiej architektury, do rozwoju myśli i sztuki architektonicznej. W ścisłym związku z pionierami postępu technicznego w budownictwie, z przodującymi robotnikami, inżynierami i technikami naszych przedsiębiorstw budowlanych, architekci polscy wykuwać będą nowy kształt naszych miast i wsi. Wyrazem troski Rządu o rozwój architektury i urbanistyki jest powołanie specjalnego organu administracji państwowej — Komitetu do Spraw Urbanistyki i Architektury. (Oklaski).

Przemówienie przedstawiciela architektów radzieckich W. Własowa

Drodzy przyjaciele i koledzy. Zechciejcie przyjąć serdeczne pozdrowienia od architektów radzieckich (Oklaski).

Architekci radzieccy z głębokim zainteresowaniem i uwagą obserwują rozwój twórczej działalności architektów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, odrodzenie jej stolicy Warszawy, rekonstrukcję i budowę miast i osiedli. Przeprowadzone już wielkie roboty w zakresie odbudowy Warszawy i innych miast świadczą o wielkiej, twórczej pracy narodu polskiego, który zrzuciwszy jarzmo faszystowskiej niewoli wstąpił pewnym krokiem na drogę socjalistycznego rozwoju.

Architekci Związku Radzieckiego z całego serca życzą swym polskim kolegom i przyjaciołom sukcesów twórczych w ich wielkiej i odpowiedzialnej działalności. Jesteśmy przekonani, że obecny zjazd stanie się nowym etapem w postępowym rozwoju architektury polskiej i polskiej społeczności architektonicznej.

Bolesław Bierut — pierwszym delegatem na Kongres Związków Zawodowych

Krajowy Zjazd Delegatów Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Odzieżowego i Skórzanego

W dniu 12 bm w Warszawie zakończył dwudniowe obrady — Krajowy Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Odzieżowego i Skórzanego. W Zjeździe uczestniczył przewodniczący CRZZ tow. W. Kłosiewicz. Delegaci na Zjazd — przodownicy pracy, racjonalizatorzy, aktywiści związkowi z całego kraju, podsumowali działalność Związku w okresie trzech lat Planu 6-letniego oraz ustalili wytyczne działania na obecnym etapie.

W czasie obrad dokonano także wyboru delegatów na Kongres Związków Zawodowych. **Pierwszym delegatem wybrany został jednomyślnie wśród ogromnego entuzjazmu wszystkich zebranych Przewodniczący Komitetu Centralnego PZPR Prezes Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Bolesław Bierut. Zebrani wysłali do Wielkiego Budowniczego Polski Ludowej list, w którym proszą Go o przyjęcie wyboru.**

W liście Krajowego Zjazdu Delegatów Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Odzieżowego i Skórzanego do Przewodniczącego Komitetu Centralnego PZPR tow. Bolesława Bieruta czytamy między innymi:

„Zwracając się z prośbą o przyjęcie wyboru, pragniemy zapewnić Was, Towarzyszu Przewodniczący, że dołożymy wszystkich sił i starań w pracy dla dobra i rozkwitu naszej Ojczyzny.

W myśl Waszych wskazań zawartych w styczniowym przemówieniu do górników, walczyć będziemy o rytmiczne i przedterminowe wykonywanie naszych planów produkcyjnych, o rozwój współzawodnictwa socjalistycznego, o szybsze zrealizowanie zadań stojących przed naszym przemysłem w Planie 6-letnim, by zapewnić wzrost dobrobytu najszerszych mas oraz wszechstronny rozwój naszej gospodarki i kultury.

Walcząc o szczęśliwą przyszłość, pod kierownictwem czołowej siły naszego narodu, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, zaostrzymy naszą czujność rewolucyjną, tępić będziemy szkodników i dywersantów, najmitów imperializmu amerykańskiego.

Skupieni pod sztandarami Frontu Narodowego, wokół naszej Partii, realizując nieśmiertelny testament Wielkiego Wodza mas pracujących całego świata — Józefa Stalina, wysoko podniesiemy zwycięski sztandar pokoju i socjalizmu".

Odpowiadając na apel Saja

Zetempowiec St. Reiss wezwał młodzież Zakładów im. J. Stalina do podejmowania zobowiązań

Apel **Saja** podchwycił ostatnio galwanizator wydziału W6 **Zakładów Przemysłu Metalowego im. J. Stalina** wybitny młody przodownik pracy, ZMP-owiec **Stanisław Reiss,** który wykonał i września 1952 roku zadania przypadające na niego według obowiązujących norm 6 lat. Zobowiązał się on obecnie nie wypuszczać braków. **Reiss wezwał do podejmowania podobnych zobowiązań dla uczczenia 1 Maja i z okazji odbywającej się obecnie akcji sprawozdawczo - wyborczej w kołach Związku Młodzieży Polskiej. innych ZMP-owców Zakładów im. J. Stalina.**

Zobowiązanie wzbudziło wśród młodzieży, ZMP-owskiej i niezorganizowanej **Zakładów im. J. Stalina** duże zainteresowanie. Z różnych wydziałów napływają meldunki o przystępowaniu do pracy pod hasłem **„Ja nie wypuszczę braku".**

Inicjatywę **Wiktora Saja** podchwytuje coraz więcej robotników dolnośląskich zakładów produkcyjnych. Do współzawodnictwa o najwyższą jakość produkcji przystąpiło już m. in. ponad 50 frezerów, tokarzy i szlifierzy wydziału mechanicznego **Zakładów im. Feliksa Dzierżyńskiego.**

Jedni z pierwszych zobowiązania pracy pod hasłem **„Ja nie wypuszczę braku"** podjęli tam tokarze - żandarowcy **Lipiński i Florczak,** którzy pracując bezbłędnie postanowili utrzymać dotychczasową wydajność — **250 proc. normy.**

Wyrabiający przeciętnie 300 proc. normy tokarz Sztajnlauf zobowiązał się dla pełnej likwidacji brakoróbstwa wprowadzić na swym stanowisku roboczym dokładną samokontrolę.

ZSRR konsekwentnie i nieustannie broni sprawy pokoju i współpracy międzynarodowej

która odpowiada interesom wszystkich miłujących pokój narodów

Skrót przemówienia tow. A. Wyszyńskiego w Komisji Politycznej ONZ

W dniu 9 bm. na posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ przewodniczący delegacji radzieckiej A. Wyszyński wygłosił przemówienie w sprawie zapobieżenia groźbie nowej wojny światowej oraz utrwalenia pokoju i przyjaznej współpracy między narodami.

Komisja polityczna — oświadczył **A. Wyszyński** — przystąpiła do dyskusji nad włączonym do porządku dziennego na **wniosek delegacji polskiej zagadnieniem „zapobieżenia groźbie nowej wojny światowej oraz utrwalenia pokoju i przyjaznej współpracy między narodami".**

Nie trzeba specjalnie podkreślać wyjątkowej doniosłości tego zagadnienia, gdyż propozycje zgłoszone przez delegację polską do tego punktu porządku dziennego dotyczą przede wszystkim takich **spraw związanych z najżywotniejszymi interesami wszystkich narodów miłujących pokój, jak sprawa położenia kresu wojnie w Korei i zawarcia rozejmu, jak również sprawy redukcji zbrojeń, zakazu broni atomowej oraz zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami — ZSRR, USA, Anglią, Francją i Chinami.** Już na początku pierwszej części VII sesji Zgromadzenia Ogólnego zwracano uwagę na doniosłe znaczenie propozycji zgłoszonych przez delegację polską w powyższych sprawach. Znaczenie propozycji delegacji polskiej utrzymuje się w pełni również obecnie, ponieważ poruszone w nich problemy dotychczas nie zostały rozwiązane i ponieważ rozwiązanie tych problemów jest jednym z najważniejszych warunków usunięcia groźby nowej wojny światowej, rzeczywistego utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego, jak również umocnienia przyjaźni między narodami.

Tym właśnie tłumaczy się fakt, że **Związek Radziecki już trzeci rok domaga się zaprzestania wojny w Korei, podobnie jak od szeregu lat domaga się rozwiązania również innych doniosłych wciąż jeszcze nierozwiązanych problemów, jak problem redukcji zbrojeń, zakazu broni atomowej połączonego z ustanowieniem skutecznej kontroli międzynarodowej, jak zawarcie paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami — ZSRR, USA, Anglią, Chinami i Francją.**

Podstawą polityki zagranicznej ZSRR jest stalinowska idea pokoju i przyjaźni między narodami

Podejmowane przez Związek Radziecki wysiłki doprowadzenia do jak najrychlejszego uregulowania tych problemów **podyktowane są całą orientacją radzieckiej polityki zagranicznej, której podstawę** — jak stwierdził **Józef STALIN — stanowi idea pokoju, walka o pokój i przyjaźń między narodami, o umocnienie i rozwój współpracy międzynarodowej.** W swej polityce zagranicznej Związek Radziecki wychodzi z założenia, że przeciwieństwo między systemem socjalistycznym a kapitalistycznym nie wyklucza możliwości współpracy i porozumień między Związkiem Radzieckim a krajami kapitalistycznymi. Od pierwszych dni powstania państwa radzieckiego, od pierwszego dekretu rządu radzieckiego — **„Dekretu o pokoju"** — do naszych dni rząd radziecki kroczy zdecydowanie i konsekwentnie drogą rozwijania i umacniania stosunków dobrego sąsiedztwa i przyjaźni między narodami, drogą współpracy z nimi w rozwiązywaniu wszystkich problemów międzynarodowych.

LENIN i **STALIN** niejednokrotnie podkreślali pokojowe cele polityki zagranicznej państwa radzieckiego. **LENIN** niejednokrotnie wskazywał, że celem państwa radzieckiego jest pokojowe budownictwo gospodarcze, że budownictwo pokojowe

„to dla nas rzecz najważniejsza".

W 1927 roku w rozmowie z pierwszą amerykańską delegacją robotniczą **J. W. STALIN**, mówiąc o porozumieniach Związku Radzieckiego z państwami kapitalistycznymi w dziedzinie przemysłu, handlu, dyplomacji, wskazywał, że

„istnienie dwóch przeciwstawnych systemów — systemu kapitalistycznego i systemu socjalistycznego — nie wyklucza możliwości takich porozumień".

J. W. STALIN niezmiennie wskazywał, że pokojowe współistnienie kapitalizmu i komunizmu jest całkowicie możliwe,

„jeśli istnieje obopólna chęć współpracy oraz gotowość wykonywania przyjętych zobowiązań, jeśli przestrzegana jest zasada równości i niewtrącania się w wewnętrzne sprawy innych państw".

Jest to — oświadczył **A. Wyszyński — generalna linia radzieckiej polityki zagranicznej, której niezmiennie przestrzegał i przestrzega Związek Radziecki.**

9 marca w dniu pogrzebu **J. W. STALINA**, kierownicy rządu radzieckiego — przewodniczący Rady Ministrów ZSRR **G. M. Malenkow** i pierwsi zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR **Ł. P. Beria** i **W. M. Mołotow, mówiąc o polityce zagranicznej rządu radzieckiego w chwili obecnej, oświadczyli, że radziecka polityka zagraniczna nadal zmierzać będzie do utrzymania i utrwalenia pokoju, do walki przeciwko przygotowywaniu i rozpętywaniu nowej wojny, że będzie ona oparta na zasadzie wzajemności, będzie polityką współpracy międzynarodowej ze wszystkimi krajami, które również do tego dążą, polityką opartą na tezie leninowsko - stalinowskiej o możliwości długotrwałego współistnienia i pokojowej współpracy dwóch różnych systemów — kapitalistycznego i socjalistycznego.**

Projekt rezolucji polskiej przewiduje rzeczywistą i skuteczną redukcję zbrojeń

Podkreślano już wyjątkowo doniosłe znaczenie, jakie dla sprawy pokoju i usunięcia groźby nowej wojny światowej ma wcielenie w życie uzgodnionych postanowień w sprawie niezwłocznego położenia kresu wojnie w Korei. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wybuch wojny w Korei zwiększył groźbę nowej wojny światowej. **Niewątpliwe jest również, że zaprzestanie wojny w Korei bezwzględnie osłabi taką groźbę, nie może nie ułatwić uregulowania szeregu innych ważnych zagadnień, które nie zostały dotychczas uregulowane,** co komplikuje stosunki międzynarodowe oraz przeszkadza utrwaleniu pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Spośród najważniejszych nie uregulowanych problemów, **których uregulowanie wymaga szczególnej uwagi, należy wymienić problem redukcji zbrojeń i sił zbrojnych, zakazu broni atomowej i ustanowienia skutecznej kontroli międzynarodowej nad przestrzeganiem tego zakazu.**

Dalej **A. Wyszyński** stwierdził, że wzmagania zbrojeń i zwiększenie sił zbrojnych, organizowanie nowych i rozbudowa już istniejących baz wojennych na terytoriach obcych, odmawianie zgody na zakaz broni atomowej i rozszerzanie produkcji bomb atomowych, czemu towarzyszy odpowiednia propaganda, musi doprowadzić do dalszego spotęgowania napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Co się tyczy organizowania sojuszów wojskowych, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że właśnie takie poczynania podkopują zaufanie międzynarodowe i nie przyczyniają się do poprawy stosunków międzynarodowych.

Przenika to coraz bardziej do świadomości szerokich kół społeczeństwa krajów zachodnich i pod wpływem tego nawet takie organy prasy, jak dziennik francuski „Monde", **występują raz po raz z krytyką polityki bloku północno - atlantyckiego,** oświadczając, że „cała polityka i strategia państw północnoatlantyckich nastawiona jest na zimną wojnę, jeśli nie na wojnę w ogóle".

Jasne jest, że taka polityka nie może sprzyjać utrwaleniu pokojowych stosunków między krajami. Należy dodać, że utworzenie bloku północno - atlantyckiego, którego twórcy i inspiratorzy powołują się na jego rzekomo obronne zadania, nie da się niczym usprawiedliwić, skoro istnieje Organizacja Narodów Zjednoczonych powołana właśnie w celu zjednoczenia sił narodów dla utrzymania pokoju i bezpieczeństwa.

Związek Radziecki — stwierdził dalej **Wyszyński — na obecnej sesji, podobnie jak na poprzednich sesjach, stanowczo domaga się redukcji zbrojeń i sił zbrojnych.** Delegacja polska w swoim projekcie rezolucji proponuje Zgromadzeniu Ogólnemu, by w celu zapobieżenia groźbie nowej wojny światowej zaleciło *„rządom Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii, Francji i Chin — stałym członkom Rady Bezpieczeństwa — zmniejszyć o jedną trzecią w okresie jednego roku swe siły zbrojne, w tym lotnictwo wojskowe, marynarkę wojenną i wojska pomocnicze, i przedstawić wyczerpujące dane o swych zbrojeniach oraz zaleca Radzie Bezpieczeństwa zwołać w jak najkrótszym czasie konferencję międzynarodową dla przeprowadzenia redukcji sił zbrojnych przez wszystkie państwa".*

Delegacja ZSRR uważa, że propozycja w sprawie zmniejszenia przez pięć wielkich mocarstw swych sił zbrojnych, w tym lotnictwa wojskowego, marynarki wojennej i wojsk pomocniczych o jedną trzecią w okresie jednego roku, wniesiona obecnie przez delegację polską, da oczekiwane skutki. Propozycji tej przedstawiciele USA, Anglii i Francji przeciwstawili swoje propozycje, które sprowadzają się do tzw. ujawnienia i sprawdzenia wszystkich sił zbrojnych i zbrojeń. Nie można jednak bynajmniej uważać, by udzielanie odpowiednich informacji o zbrojeniach i siłach zbrojnych, do czego sprowadza się ta propozycja, oznaczało jakąś redukcję zbrojeń i sił zbrojnych, tym bardziej, że tzw. ujawnianie i sprawdzanie planowane jest przez przedstawicieli USA, Anglii i Francji w takiej kolejności, że ujawnienie i sprawdzenie najważniejszych, najtajniejszych broni i urządzeń miałoby nastąpić najpóźniej — nawet bez ustalenia żadnych konkretnych terminów.

Związek Radziecki nie mógł i nie może zgodzić się na tego rodzaju program tzw. redukcji zbrojeń i sił zbrojnych, który w rzeczywistości nie ma nic wspólnego z takim zadaniem jak rzeczywista redukcja zbrojeń i sił zbrojnych.

Bezwarunkowy zakaz broni atomowej i bakteriologicznej odpowiada najżywotniejszym interesom miłujących pokój narodów

Propozycja delegacji polskiej, podobnie jak analogiczne propozycje zgłaszane poprzednio przez Związek Radziecki, łączy sprawę redukcji tzw. zwykłych zbrojeń i sił zbrojnych z podjęciem kroków zmierzających do zakazu broni atomowej. Rezolucja polska wzywa do niezwłocznego powzięcia uchwały o bezwarunkowym zakazie broni atomowej i innych rodzajów broni masowej zagłady oraz ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tej decyzji przez wszystkie państwa. Również w tej sprawie nie udało się dotychczas osiągnąć porozumienia wobec poważnych rozbieżności co do planów, metod i sposobów rozwiązania tego problemu. Wiadomo, że przedstawiciele USA, Anglii i niektórych innych popierających je państw, opierają swe propozycje w sprawie rozwiązania problemu atomowego na tzw. planie Achesona — Barucha — Lilienthala, uważając ten plan za najlepszy. Już na poprzednich sesjach szczegółowo wykazywaliśmy bezpodstawność takich twierdzeń, przytaczając liczne fakty, w tym opinie autorytatywnych fizyków atomowych, potwierdzające, że plan Barucha ma ogromne wady, które wykluczają możliwość osiągnięcia jakiegokolwiek porozumienia na tej podstawie.

Dążąc do uratowania za wszelką cenę planu Barucha, ale, nie mogąc dowieść w najmniejszym choćby stopniu zalet tego planu i opartych na nim propozycji w sprawie uregulowania problemu atomowego, jego zwolennicy usiłują przedstawić jako nierealne propozycje wysunięte w tej sprawie przez Związek Radziecki. Jednakże istotny sens tych wystąpień polega na tym, by odrzucić sprawiedliwą i zgodną z wymogami ludzkiego sumienia i humanitaryzmu propozycję w sprawie bezwarunkowego i niezwłocznego zakazu broni atomowej.

Jak wiadomo, **Związek Radziecki domaga się, by Zgromadzenie Ogólne powzięło uchwałę proklamującą bezwarunkowy zakaz broni atomowej.**

Broń atomowa jest bronią napaści, agresji. Nie mogą jej uznawać miłujące pokój narody, ci wszyscy, którzy przeciwni są agresywnym zamierzeniom, przeciwni są agresji. Związek Radziecki, któremu obce są wszelkie agresywne plany i zamierzenia, żąda stanowczo usunięcia broni atomowej z arsenału zbrojeń, co powinno być bezpośrednim skutkiem ogłoszenia przez Zgromadzenie Ogólne bezwarunkowego zakazu broni atomowej.

Propozycje polskie zawierają również punkt wzywający wszystkie państwa, które nie przystąpiły do Protokółu Genewskiego z dnia 17 czerwca 1925 roku o zakazie używania broni bakteriologicznej lub nie ratyfikowały tego Protokołu, do przystąpienia do niego, względnie ratyfikowania go. Sprawa ta została już rozpatrzona przez Komisję Polityczną, wobec czego zbędne jest powracanie do jej meritum i ponownie zatrzymywanie się nad faktami stosowania w Korei broni bakteriologicznej, wbrew Konwencji Genewskiej z 1925 roku, faktami ustalonymi z całą obiektywnością przez kompetentne komisje międzynarodowe, jak również przez licznych świadków, o których już mówiono w Komisji Politycznej.

Oto dlaczego — podkreślił dalej **A. Wyszyński — apel o przystąpienie do Protokółu Genewskiego lub o ratyfikowanie Protokółu Genewskiego odpowiada najżywotniejszym interesom wszystkich miłujących pokój narodów, służy sprawie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Związek Radziecki popiera jak najusilniej tę propozycję delegacji polskiej.**

Zakończenie wojny w Korei będzie poważnym krokiem na drodze do zapobieżenia groźby nowej wojny światowej

Poruszając następnie kwestię koreańską, **Wyszyński** stwierdził, że ostatnio zaszły ważne wydarzenia. **W odpowiedzi na pismo dowódcy naczelnego sił zbrojnych ONZ w Korei gen. Clarka, dowódca naczelny koreańskiej armii ludowej Kim Ir Sen i dowódca chińskich ochotników ludowych Peng Teh-hual wyrazili** — jak wiadomo — **w opublikowanym przez nich piśmie zgodę na przeprowadzenie wymiany ciężko chorych i rannych jeńców wojennych w myśl art. 109 Konwencji Genewskiej z 1949 roku o traktowaniu jeńców wojennych.**

Należy przypomnieć — powiedział **Wyszyński** — że **już 15 lipca 1950 roku, tj. w kilka tygodni po rozpoczęciu wojny w Korei, szef rządu radzieckiego J. W. STALIN w odpowiedzi na orędzie premiera Indii p. Pandit Nehru wskazywał, iż dla szybkiego uregulowania kwestii koreańskiej byłoby celowe wysłuchać w Radzie Bezpieczeństwa przedstawicieli narodu koreańskiego.** W ten sposób zostały zapoczątkowane wysiłki, zmierzające do ustanowienia sprawiedliwego rozejmu i zakończenia wojny w Korei. Rokowania rozejmowe, które z inicjatywy rządu radzieckiego rozpoczęły się 10 lipca 1951 r. w Kaesongu i były kontynuowane następnie w Panmundżonie, doprowadziły prawie do całkowitego porozumienia we wszystkich sprawach, z wyjątkiem sprawy wymiany jeńców wojennych.

Oświadczenie Czou En-laia z 30 marca i oświadczenie Kim Ir Sena z 31 marca **stwierdzały, iż rozsądne uregulowanie sprawy wymiany chorych i rannych jeńców wojennych ma niewątpliwie niezwykle doniosłe znaczenie dla uregulowania bez przeszkód całokształtu zagadnienia jeńców wojennych i że nadszedł czas dla uregulowania całokształtu zagadnienia jeńców wojennych w celu zapewnienia zakończenia działań wojennych w Korei i zawarcia porozumienia w sprawie rozejmu.**

Rządy Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej zaproponowały, jak to wynika z oświadczeń **Czou En-laia i Kim Ir Sena**, aby obie strony **„zobowiązały się repatriować niezwłocznie po zakończeniu działań wojennych tych wszystkich znajdujących się w ich ręku jeńców wojennych, którzy damagają się repatriacji oraz przekazać pozostałych jeńców wojennych neutralnemu państwu w celu zapewnienia sprawiedliwego rozwiązania sprawy ich repatriacji".** Takie jest uzgodnione między rządami Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej i Chińskiej Republiki Ludowej stanowisko w sprawie uregulowania całokształtu zagadnienia jeńców wojennych.

Związek Radziecki wita szlachetną inicjatywę Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej w tej kwestii. **Związek Radziecki** gorąco **popiera propozycję wznowienia rokowań w Korei w celu osiągnięcia porozumienia w sprawie wymiany chorych i rannych jeńców wojennych, jak również w sprawie uregulowania całokształtu zagadnienia jeńców wojennych w ogóle, a więc i problemu zakończenia wojny w Korei i zawarcia rozejmu.**

Jak oświadczył **W. M. Mołotow** 1 kwietnia br.

„rząd radziecki całkowicie uznaje słuszność tej propozycji rządu Chińskiej Republiki Ludowej i rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i gotów jest w całej pełni przyczynić się do jej realizacji".

„Nie ulega najmniejszej wątpliwości — oświadczył **W. M. Mołotow — że narody całego świata i wszyscy ludzie, którzy uczciwie pragną położyć kres wojnie w Korei oraz przyczynić się do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów na Dalekim Wschodzie i na całym świecie, przyjmą tę propozycję z gorącą sympatią i udzielą jej całkowitego poparcia".**

Nie można pominąć faktu, że Organizacja Narodów Zjednoczonych dawno już mogłaby pomyślnie rozwiązać sprawę rozejmu i zakończenia wojny w Korei, gdyby naród koreański i naród chiński miały w ONZ swych legalnych przedstawicieli, których brak pozbawia ONZ możności pomyślnego rozstrzygnięcia ważnych problemów, związanych z utrwaleniem pokoju i zapewnieniem bezpieczeństwa międzynarodowego. **Rząd radziecki uważa za swój obowiązek ponownie przypomnieć, że sprawa legalnego przedstawicielstwa narodów chińskiego i koreańskiego w ONZ jest jednym z najważniejszych problemów, którego pozytywne rozstrzygnięcie winno nastąpić bezzwłocznie.**

Delegacja Związku Radzieckiego wyraża przekonanie, że szlachetna inicjatywa rządów Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej spotka się z wszechstronnym poparciem Organizacji Narodów Zjednoczonych, że zostaną zakończone całkowicie działania wojenne na lądzie, na morzu i w powietrzu i że tym samym położony zostanie kres wojnie, przywrócony zostanie pokój w Korei, którego kategorycznie domagają się i do którego jak najusilniej dążą wszystkie miłujące pokój narody.

Stwierdzając dalej, że delegacja Związku Radzieckiego całkowicie zgadza się z tekstem rezolucji delegacji polskiej, która m. in. proponuje, aby Zgromadzenie zaleciło stronom walczącym w Korei natychmiastowe wznowienie rokowań w sprawie rozejmu, uwzględniając przy tym, że jednocześnie obie strony dołożą wszelkich starań dla osiągnięcia porozumienia, zarówno w kwestii wymiany chorych i rannych jeńców wojennych, jak też co do całokształtu sprawy jeńców wojennych i tym samym dołożą starań dla usunięcia przeszkód, stojących na drodze do zakończenia wojny w Korei, **A. Wyszyński** oświadczył, że **zakończenie wojny w Korei i zawarcie rozejmu będzie jednym z najważniejszych ogniw w łańcuchu posunięć, zmierzających do zapobieżenia groźbie nowej wojny światowej oraz utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.**

W związku z tym — podkreślił **Wyszyński — delegacja radziecka ze szczególnym naciskiem popiera zgłoszoną przez delegację polską propozycję w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma mocarstwami — ZSRR, Chinami, USA, Anglią i Francją.**

Pakt pięciu mocarstw przyczyni się do utrwalenia pokoju na całym świecie

Setki milionów ludzi wyraziły swą nieugiętą wolę pokoju. Organizacja Narodów Zjednoczonych powinna spełnić swój obowiązek i ze swej strony opowiedzieć się za jak najszybszym zawarciem przez pięć mocarstw — ZSRR, Chiny, USA, Anglię i Francję — Paktu Pokoju, pakt, który wszystkie miłujące pokój narody słusznie oceniają jako rękojmię trwałego i ugruntowanego pokoju na całym świecie. **Związek Radziecki konsekwentnie i niestrudzenie kroczy swą drogą, broniąc sprawy pokoju i współpracy międzynarodowej. W powodzeniu tej wielkiej, szlachetnej sprawy zainteresowane są miliony ludzi na całym świecie, którzy nienawidzą wojny, którzy pragną pokoju i szczęścia.**

W ostatnich dniach kompetentni przedstawiciele USA i Anglii złożyli oświadczenia o sytuacji międzynarodowej. Prezydent Eisenhower, sekretarz stanu Dulles, minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Eden wyłuszczyli ostatnio swe poglądy na temat obecnej sytuacji międzynarodowej. Kładą oni nadal nacisk na politykę tzw. dozbrajania się ze wszystkimi wypływającymi stąd konsekwencjami. Ale z góry można powiedzieć, że polityka taka nie przyniesie dobrych wyników w przyszłości, podobnie jak nie przyniosła ich w przeszłości i nie przynosi w chwili obecnej.

Co się tyczy Związku Radzieckiego, to główna troska Związku Radzieckiego, jak powiedział Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR **G. M. Malenkow**, polega na tym,

„aby nie dopuścić do nowej wojny, współżyć w pokoju ze wszystkimi krajami" Szef rządu radzieckiego podkreślił, że **„najsłuszniejszą, najbardziej konieczną i najsprawiedliwszą polityką zagraniczną jest polityka pokoju między wszystkimi narodami, polityka oparta na wzajemnym zaufaniu, skuteczna, opierająca się na faktach i znajdująca potwierdzenie w faktach".**

Związek Radziecki niezmiennie kierował się, kieruje i będzie się kierować wielkimi zasadami swojej polityki zagranicznej — polityki pokoju między narodami, która całkowicie odpowiada żywotnym interesom narodu radzieckiego i wszystkich miłujących pokój narodów.

Naród niemiecki nie uznaje układów wojennych

Przedstawiciel ADN zwrócił się do dr Wirtha z zapytaniem, jak w Niemczech zachodnich przyjęta została odpowiedź przewodniczącego Radzieckiej Komisji Kontrolnej gen. Czujkowa na pismo Rady „Zgromadzenia Niemieckiego" do rządów czterech wielkich mocarstw, wysuwające żądanie zwołania konferencji dla przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami. W odpowiedzi na to pytanie dr Wirth oświadczył:

Pismo gen. Czujkowa stanowi aprobatę naszych propozycji. W piśmie tym znaleźliśmy potwierdzenie reprezentowanego przez nas poglądu, że droga do osiągnięcia porozumienia między wielkimi mocarstwami jest otwarta. Jest rzeczą jasną, że list ten — mimo początkowych prób przemilczenia go w Niemczech zachodnich — wywołał jak największe zainteresowanie opinii publicznej Niemiec zachodnich i świata zachodniego.

Mówiąc o wrażeniu jakie w Niemczech zachodnich wywarły pokojowe propozycje Chińskiej Republiki Ludowej, Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej i Związku Radzieckiego w kwestii koreańskiej, dr Wirth oświadczył, iż jako członek Rady „Zgromadzenia Niemieckiego" gorąco wita te propozycje. Nowe kroki rządów Chińskiej Republiki Ludowej, Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej i rządu radzieckiego — stwierdził dr Wirth — dowodzą, że rządy te szczerze dążą do spełnienia gorących pragnień narodów — do zachowania pokoju.

Odpowiadając na pytanie, jakie zadania wynikają dla ruchu „Zgromadzenia Niemieckiego w obecnej sytuacji, dr Wirth stwierdził, że naród niemiecki nie uznał ratyfikowanych przez Bundestag układów wojennych. Układy te nie mają dla narodu niemieckiego żadnej mocy prawnej.

„Washington Post" o pewnym oficjalnym dementi

Od kilku dni prasa, powołując się na anonimową osobistość z Departamentu Stanu, pisze o amerykańskim planie „stałego podziału" Korei, przesunięcia na północ granicy Korei Południowej oraz o projektowanym „powiernictwie nad wyspą Taiwan". Wiadomości te, pochodzące z Departamentu Stanu, zostały zdementowane przez Biały Dom.

W związku z powyższym „Washington Post" w artykule pt. „Zamieszanie" stwierdza:

„Rząd Eisenhowera wszczyna już gorącą wojnę z dziennikami wokół tego, co w świecie dziennikarskim znane jest pod nazwą konferencji prasowych nie dla prasy.

Dziennik nasz. korzystając z informacji udzielonych przez p. X innym dziennikom, napisał artykuł redakcyjny. Artykuł ten ukazał się w środę pt. „Co stanie się po rozejmie?". W artykule redakcyjnym nie wspomniano oczywiście o p. X, jakkolwiek wiemy, kto udziela tego rodzaju informacji. W artykule redakcyjnym była mowa o „stanowisku rządu". Jest to zupełnie ścisłe. Jednakże Biały Dom, dementując te informacje, nadał swemu dementi następującą formę: „Rząd Eisenhowera nie podejmował żadnej decyzji..."

Główny korespondent dziennika „New York Times" Arthur Krock podkreśla, że oświadczenie Białego Domu jest „nowym przykładem tego, jak rząd dezawuuje swoje informacje i obarcza przedstawicieli prasy odpowiedzialnością za konsekwencje".

Obecny na wspomnianym spotkaniu p. X poza oświadczeniem na temat nowej granicy w Korei wyraził nadzieję — jak nas informują — że położony będzie kres wojnom domowym w Korei i Indochinach i że jednocześnie trwać będzie wojna między jednymi Chinami a drugimi Chinami!

Takie postawienie sprawy wydaje się wprost niepojęte, jeśli uwzględni się fakt, że dopiero wyplątania się z Korei niezbędne jest porozumienie z rządem pekińskim".

Tekst porozumienia w sprawie repatriacji chorych i rannych jeńców wojennych w Korei

Agencja Nowych Chin ogłasza pełny tekst porozumienia w sprawie repatriacji chorych i rannych jeńców wojennych, podpisanego w Panmundżonie dnia 11 kwietnia. Porozumienie to głosi co następuje:

Szef grupy oficerów łącznikowych koreańskiej armii ludowej i chińskich ochotników ludowych oraz szef grupy oficerów łącznikowych dowództwa Narodów Zjednoczonych w celu przeprowadzenia repatriacji chorych i rannych jeńców wojennych, zgodnie z postanowieniami artykułu 109 Konwencji Genewskiej z 1949 roku o traktowaniu jeńców wojennych, zawarli następujące porozumienie:

1. Repatriacja przeprowadzona będzie w Panmundżonie.

2. Repatriacja rozpocznie się w Panmundżonie nie później niż po upływie 10 dni od podpisania niniejszego porozumienia.

3. a) Koreańska armia ludowa i chińscy ochotnicy ludowi przekazywać będą w przybliżeniu po 100 chorych i rannych jeńców wojennych dziennie, aż do chwili, gdy przekazani zostaną wszyscy chorzy i ranni jeńcy wojenni, podlegający repatriowaniu przez koreańską armię ludową i chińskich ochotników ludowych. Liczba osób przekazywanych faktycznie każdego dnia określana będzie zależnie od możliwości przyjęcia ich przez dowództwo Narodów Zjednoczonych, ale w każdym wypadku przekazanie powinno zakończyć się do wygaśnięcia niniejszego porozumienia.

b) Dowództwo Narodów Zjednoczonych przekazywać będzie w przybliżeniu po 500 chorych i rannych jeńców wojennych dziennie, aż do chwili, gdy przekazani zostaną wszyscy chorzy i ranni jeńcy wojenni, podlegający repatriowaniu przez dowództwo Narodów Zjednoczonych. Liczba osób faktycznie przekazywanych każdego dnia określana będzie zależnie od możliwości przyjęcia ich przez koreańską armię ludową i chińskich ochotników ludowych, ale w każdym wypadku przekazanie powinno zakończyć się do wygaśnięcia niniejszego porozumienia.

4. Koreańska armia ludowa i chińscy ochotnicy ludowi przekazywać będą chorych i rannych jeńców wojennych grupami, z których każda składać się będzie w przybliżeniu z 25 osób; dowództwo Narodów Zjednoczonych przekazywać będzie chorych i rannych jeńców wojennych grupami, z których każda składać się będzie w przybliżeniu z 25 osób. Przekazując każdą grupę, należy doręczać listy jeńców według przynależności narodowej, zawierające poniższe dane: a) nazwisko; b) ranga; c) numer obozowy lub wojskowy numer osobisty.

5. Po przekazaniu i przyjęciu każdej grupy chorych i rannych jeńców wojennych przedstawiciel strony przyjmującej powinien podpisać listę przekazanych jeńców i zwrócić ją stronie przekazującej.

6. Aby zagwarantować chorym i rannym jeńcom wojennym obu stron maksymalną ochronę w ciągu całego okresu repatriacji, obie strony postanawiają udzielić gwarancji przed wszelką napaścią, wszystkim pociągom i kolumnom samochodowym, przewożącym chorych i rannych jeńców wojennych do Kaesongu, względnie do Munsanni, a stamtąd — ustalonymi poniżej i zabezpieczonymi przed napaścią szlakami — do Panmundżonu. Przestrzegane będą przy tym następujące warunki:

a) Ruch kolumn samochodowych do Kaesongu względnie do Munsanni ograniczony będzie do godzin dziennych, przy czym każda kolumna powinna składać się co najmniej z 5 samochodów, jadących jeden za drugim w bliskiej odległości, z wyjątkiem trasy na północ od Panmundżonu, gdzie w związku z istniejącymi warunkami należy stosować to ostatnie postanowienie tylko na drodze prowadzącej z Phenianu do Kaesongu.

b) Na każdym wagonie kolejowym i na każdym samochodzie w kolumnach samochodowych należy umieścić wyraźne znaki rozpoznawcze.

c) Przed rozpoczęciem transportu każda ze stron powinna przedstawić grupie oficerów łącznikowych drugiej strony szczegółowy opis znaków rozpoznawczych, używanych dla znakowania kolumn samochodowych i pociągów. Opis ten powinien określać barwę, rozmiary i sposób wystawienia znaków rozpoznawczych.

d) Przed rozpoczęciem transportu każda ze stron powinna udzielić grupie oficerów łącznikowych drugiej strony informacji o położeniu i znakach rozpoznawczych rejonów przeznaczonych na odpoczynek i na postoje nocne kolumn samochodowych.

e) Każda ze stron powinna poinformować grupę oficerów łącznikowych drugiej strony, na 24 godziny przed rozpoczęciem każdego transportu, o wybranej trasie, liczbie wagonów w pociągach lub liczbie samochodów w kolumnach samochodowych, jak również podać w przybliżeniu godzinę przybycia do Kaesongu lub Munsanni.

f) Każda ze stron powinna zawiadomić grupę oficerów łącznikowych drugiej strony, posługując się najszybszymi środkami łączności, jakimi będzie rozporządzała, o miejscach przymusowych postojów.

7) W okresie repatriacji chorych i rannych jeńców wojennych przez strefę konferencji w Panmundżonie obowiązywać będzie porozumienie oficerów łącznikowych z dnia 22 października 1951 roku z wyjątkiem tej jego części, która sformułowana została odmiennie § 8 niniejszego porozumienia. Grupy oficerów łącznikowych obu stron i wyznaczony przez nie personel powinny mieć swobodny dostęp do strefy konferencji w Panmundżonie i swobodę ruchów w tej strefie. Skład każdej z grup oficerów łącznikowych i wyznaczonego przez nią personelu określony jest przez szefa grupy oficerów łącznikowych, aby jednak uniknąć przeładowania strefy konferencji, liczebność personelu każdej ze stron w tej strefie łącznie z jeńcami wojennymi, pozostającymi pod kontrolą danej strony, nie powinna nigdy przekraczać 300 osób. Każda ze stron powinna wywieźć repatriowanych jeńców wojennych ze strefy konferencji w Panmundżonie w możliwie najkrótszym terminie.

8. W okresie repatriacji chorych i rannych jeńców wojennych przez strefę konferencji w Panmundżonie liczebność uzbrojonej policji wojskowej każdej ze stron, której obowiązkiem jest utrzymywanie porządku w strefie konferencji, zwiększona będzie z maksymalnej liczby 15 osób, jak to przewiduje porozumienie zawarte przez oficerów łącznikowych dnia 22 października 1951 roku, do 30 osób.

9. Inne szczegóły administracyjne uzgodnione będą przez oficerów wyznaczonych przez szefa grupy oficerów łącznikowych każdej ze stron.

10. Niniejsze porozumienie wchodzi w życie z dniem podpisania oraz wygasa po 20 dniach od chwili rozpoczęcia repatriacji chorych i rannych jeńców wojennych w Panmundżonie.

Sporządzono w Panmundżonie, Korea, dnia 11 kwietnia 1953 roku w językach koreańskim, chińskim i angielskim przy czym wszystkie teksty są autentyczne.

Li San Czo, generał - major koreańskiej armii ludowej, szef grupy oficerów łącznikowych koreańskiej armii ludowej i chińskich ochotników ludowych.

J. C. Daniel, kontradmirał marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych, szef grupy oficerów łącznikowych dowództwa Narodów Zjednoczonych.

W Holandii jak i w innych krajach kapitalistycznych walka o pokój przybiera na sile.
Na zdjęciu: demonstracja pokojowa kobiet w Amsterdamie.
Fot — CAF

Pozdrowienia dla Maurice Thoreza

Masy pracujące Francji witają z entuzjazmem sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Francji **Maurice Thoreza**, który wrócił do ojczyzny.

Jak donosi „Humanite", do KC KPF napływają nieprzerwanie depesze i listy z pozdrowieniami dla **Thoreza** ze wszystkich części kraju.

Odezwa Niemieckiej Rady Pokoju

Przed zwołaniem kolejnej sesji Światowej Rady Pokoju, Niemiecka Rada Pokoju wystąpiła z inicjatywą przeprowadzenia szerokiej kampanii uświadamiającej wśród społeczeństwa niemieckiego o znaczeniu światowego ruchu w obronie pokoju.

Sekretariat Niemieckiej Rady Pokoju wydał w związku z tym odezwę, która głosi m. in.:

Nie zapewnimy pokoju na świecie, jeżeli nie będziemy walczyli z siłami podżegającymi do wojny. Walkę przeciwko wojnie, o pokojowe życie ludzkości prowadzi Światowa Rada Pokoju. Skupiają się wokół niej siły wszystkich narodów, świadome swej odpowiedzialności. Światowy obóz pokoju obejmuje przeważającą większość ludzkości.

Dalej odezwa głosi: Zlikwidować otwarte ogniska wojny w Korei, Vietnamie i na Malajach oraz powstające ośrodki agresji w Europie zachodniej, w Japonii i w innych częściach świata, przekształcić wolę narodów w taką siłę, że nie oprze się jej żaden rząd, zapobiec realizacji wszelkich paktów wojennych i prowadzenia zbrodniczych przygotowań do wojny atomowej i bakteriologicznej — oto wielkie zadania światowego ruchu w obronie pokoju i Światowej Rady Pokoju.

Niemiecka Rada pokoju zwraca się z apelem do wszystkich Niemców miłujących pokój, bez względu na ich wyznanie i poglądy polityczne: Walczcie o pokój! Włączcie się do ogólnonarodowej walki przeciwko wprowadzeniu w życie „układu ogólnego" i układu paryskiego! Popierajcie międzynarodowy ruch w obronie pokoju i Kongresy, które przyczyniają się do utrzymania i utrwalenia pokoju!

Uwaga PLAN! towarzysze...

...z Zakładu „C" Kombinatu im. Stalina w Łodzi i Centralnego Zarządu Przemysłu Bawełnianego

Czerwone światełko na specjalnym zegarze umieszczonym w holu Zakładu „C" kombinatu im. Stalina nie gaśnie od kilku dni. Oznacza to, że zakład wykonuje poniżej 100 proc. planu. Tkaczom grozi niewykonanie zobowiązań długookresowych. Źródła trudności najlepiej pokazuje dyskusja z przedwyborczego zebrania młodzieżowej grupy pierwszej, ze zmiany drugiej.

— W II kwartale zobowiązałam się wykonywać 547 tysięcy wątków więcej, ale jak to uczynić, jeżeli trzy krosna od kilku dni nie mają nałożonych osnów i stoją nieczynne — mówiła przodownica pracy **Maria Szczęśniak.** Osnów brakuje również na krosnach Haliny Ceglińskiej i innych dziewcząt, a stan taki trwa już od kilkunastu dni.

— Na asortymencie nr — S — 142 — mówiła grupowa **Krystyna Tajt** — wątek jest dostarczany w niedostatecznej ilości i na małych szpuleczkach. Nie można przez to nadążyć natykać go w czółenka, jeżeli się obsługuje 6 krosien.

Dyskusja wykazała, że brak jest również dostatecznej ilości tzw. biegaczy. Niedbale i lekko jest nawijany na cewki wątek satynowy, który Zakłady otrzymują z WZPB im. 1 Maja w Łodzi.

Brakiem dostatecznej ilości osnów i biegaczy powinien zainteresować się Centralny Zarząd Przemysłu Bawełnianego w Łodzi. Załoga Zakładu „C" kombinatu im. Stalina podejmując długookresowe zobowiązania musi mieć zapewnioną dostateczną ilość osnów.

Dozór techniczny i organizacja zetempowska z WZPB im. 1 Maja w Łodzi winna rozciągnąć większą kontrolę nad nawijaniem wątku satynowego.

J. PILICHOWSKI

...ze „Stalkonstrukcji" w Zabrzu i Zakładów im. M. Nowotki w Zielonej Górze

Od wielu miesięcy **dział W-2 Zamiejscowych Zakładów Przemysłu Metalowego im. M. Nowotki w Zielonej Górze nie wykonuje swych planów produkcyjnych.** Plan za m-c marzec br. wykonano w 52,4 proc. Podobnie wygląda sytuacja i w bieżącym miesiącu.

Przyczyną hamującą produkcję jest w pierwszym rzędzie **niedbalstwo Zjednoczenia Projektowo - Produkcyjnego Konstrukcji Stalowych w Zabrzu,** które jeszcze w ubiegłym roku zleciło wykonanie robót, **niedostarczając dotychczas dokumentacji technicznych, ani nie zabezpieczając dostaw surowca.** W tym samym czasie Zjednoczenie to zleciło Zakładom im. M. Nowotki wykonanie nowych robót, ale i tym razem bez dokumentacji i materiałów.

Niejednokrotnie już Dyrekcja Zakładów im. M. Nowotki wysyłała swoich przedstawicieli do Zjednoczenia. Za każdym razem wracali oni z pełnymi garściami obiecanek, pozostających do dnia dzisiejszego tylko obiecankami.

W walce o realizację planów produkcyjnych wyrósł tu niejeden przodownik pracy. Nie brakuje wśród nich młodych robotników. Do takich należy pomocnik składacza **Jan Mikołajewski,** wykonujący swoje zadania produkcyjne w 190—200 proc., spawacz **Bronisław Szewczuk,** wykonujący przeciętnie 140—160 proc. normy i wielu innych. Ale obok nich są w dziale i bumelanci. I to jest jednym z czynników wpływających na niewykonywanie planów. **Zbyt mało uwagi w dziale W-2 poświęca się dyscyplinie pracy.** Grzeszy tym nie tylko kierownictwo działu, ale i organizacja oddziałowa ZMP. **Henryk Jurga** np. przychodzi do pracy na dowolnie obraną przez siebie zmianę, a tacy jak **Marian Knobloch** czy **Tadeusz Chruściel** najwięcej czasu w ciągu dnia poświęcają łazikowaniu i nieróbstwu.

Kierownictwo działu mimo licznych obietnic nie doprowadza planów produkcyjnych do każdego stoiska pracy.

Sytuacją istniejącą w Zakładach im. Nowotki w Zielonej Górze powinno zainteresować się Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego, a sprawę dyscypliny pracy i doprowadzenia planów do poszczególnych warsztatów powinna dopilnować dyrekcja Zakładów, a pomóc jej Zarząd Zakładowy ZMP.

W przeciwnym razie dział W-2 nie tylko, że nie usunie zaległości z ubiegłego roku, ale nie wykona planu i w roku bieżącym.

63,8 proc. wykonania planu w pierwszym kwartale br. bije na alarm!

G. LUTYCZ

...z Działdowskiej Huty Szkła

Działdowska Huta Szkła nie wykonuje swoich planów produkcyjnych. **W marcu wykonano plan miesięczny w 89,8 proc., a dzienne plany kwietnia są wykonywane zaledwie w 70 proc.**

Niewykonywanie planów spowodowane jest łamaniem dyscypliny pracy, bumelanctwem i nieróbstwem wielu członków załogi. W marcu opuszczono bez usprawiedliwienia **389 roboczo-godzin,** a w kwietniu — **288 roboczo-godzin.** W dniu 7 bm. **nie przybyło do pracy 10 proc.** załogi — **w tym większość młodzieży.** Spowodowało to, że 7 półagregatów hutniczych nie było obsłużonych.

Organizacja zetempowska nic nie robi, by zlikwidować bumelanctwo i nieróbstwo. Sam przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMP **Leon Komorowski** nie daje dobrego przykładu innym. W kwietniu opuścił już 2 dni pracy bez usprawiedliwienia. Za jego przykładem poszli **Józef Popowicz, Teresa Piórkowska, Jerzy Zarębski** i wielu innych.

Do usunięcia tych zaniedbań musi się zabrać energicznie kierownictwo huty, które **dotychczas pobłażliwie traktuje nieróbstwo i nie karze bumelantów.**

Zarząd Powiatowy ZMP w Działdowie powinien niezwłocznie uzdrowić stosunki panujące w Zarządzie Zakładowym przy Hucie Szkła w Działdowie, by tamtejsza organizacja zetempowska stała się politycznym kierownikiem młodzieży w walce o dyscyplinę w pracy i wykonywanie planów produkcyjnych.

R. S.

...z Piskich Zakładów Przemysłu Drzewnego

Brak rytmiczności w produkcji powoduje, że Zakłady Przemysłu Drzewnego w Piszu nie wykonują swoich planów produkcyjnych. Za m-c styczeń plan wykonano w 88 proc., za luty w 77 proc. Za marzec wprawdzie w 103 proc., ale już w pierwszych dniach kwietnia planów dziennych znów nie wykonano.

Głównym wąskim gardłem produkcji w Zakładach są suszarki, które nie nadążają w przesuszaniu półfabrykatów. Suszarnia nie wykorzystuje jednakże pełnej możliwości pracy i przy większym wysiłku można by zwiększyć jej przepustowość.

Dowodem, że niewykonywanie planu jest spowodowane przyczynami subiektywnymi, a nie obiektywnymi jest fakt, że np. w marcu zrealizowano plan w 103 proc.

Organizacja zetempowska z Piskich Zakładów Przemysłu Drzewnego musi pomóc kierownictwu w walce o rytmiczne, codzienne wykonywanie planów, o pełne wykorzystanie możliwości produkcyjnych Zakładu, w walce z bumelanctwem i nieróbstwem. Cała młodzież winna wzorować się na zetempowcu **Zdzisławie Sosnowskim,** który wykonuje ponad 500 proc. normy.

Towarzysze z Piskich Zakładów Przemysłu Drzewnego nie mogą zapominać, że pierwsze dni kwietnia są dla nich alarmem sygnalizującym o zagrożeniu planów.

R. SOBCZAK

Fragment tańca kurpiowskiego „Stara baba" w wykonaniu Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze".

Zespół ten wyjedzie w najbliższych dniach na gościnne występy do Chińskiej Republiki Ludowej.

Foto CAF

Z życia świetlic

Pracę świetlicową łączą z życiem spółdzielni

Uchwała I-go Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej w sprawie pracy kulturalno-oświatowej zwraca baczną uwagę na świetlice i formy ich pracy. W wytycznych dla Zarządów spółdzielń produkcyjnych, uchwała podkreśla, że należy m. in.:

— „Czuwać, aby życie świetlicowe było wypełnione bogatą pracą zespołów artystycznych i oświatowych, aby rozwijało się czytelnictwo książek i prasy, żywo pracowały redakcje gazetek ściennych;

— Wiązać całokształt życia świetlicowego z bieżącym życiem spółdzielni i gromady".

Do świetlic, które tak właśnie pracują należy m. in. świetlica w spółdzielni produkcyjnej Tarnowo, powiat Oborniki, woj. poznańskie. Oprócz zespołu dramatycznego i chóralno-tanecznego posiada ona również aktywnie pracujące zespoły czytelniczy, redakcji gazetki ściennej, kształcenia rolniczego oraz zespół gier i zabaw. Zespoły te kierowane są przez najaktywniejszą młodzież zetempowską, która przoduje zarówno w pracy kulturalnej, jak i produkcyjnej. Np. Gertruda Graczówna, prawa ręka kierowniczki świetlicy, nauczycielki Danuty Moczyńskiej, przepracowała w ubiegłym roku 300 dniówek obrachunkowych. Również wzorowymi spółdzielcami są aktywiści pracy świetlicowej Władysława Kozłowska i Zygmunt Czapliński. Dużą pomoc okazuje świetlicy sekretarz Podst. Org. Part. Czesław Ciorek.

Wszystkie zespoły wspólnie układają plan pracy świetlicy na każdy miesiąc, biorąc pod uwagę aktualne wydarzenia polityczne, zadania gospodarcze, kulturalne i oświatowe. Tak na przykład program pracy świetlicowej w pierwszym kwartale bm. obejmował między innymi: organizowanie dwa razy w tygodniu zbiorowego czytania książek i dyskusji nad nimi, zorganizowanie w związku z I Krajowym Zjazdem Spółdzielczości Produkcyjnej fotomontażu i pogadanki o osiągnięciach zespołowej gospodarki oraz celem lepszego przygotowania się do akcji siewnej — urządzenie wystawy fachowych książek rolniczych i pogadanek o uprawie gleby i przeprowadzaniu siewów w oparciu o doświadczenia kołchoźników radzieckich.

Zespół samokształcenia rolniczego przygotowywał członków kółka miczurinowskiego, posiadającego dobrze wyposażone laboratorium doświadczalne, do założenia wzorowego sadu i poletek doświadczalnych.

Dużym powodzeniem w całej gromadzie cieszą się często urządzane wieczorki świetlicowe, na których można potańczyć i uśmiać się z satyrycznego programu, piętnującego wszelkie przejawy zacofania sobkostwa i złych nawyków, występujących u niektórych spółdzielców.

Świetlica dba także o stały wzrost poziomu ideologicznego spółdzielców. Zespół czytelniczy organizuje wieczory czytania dzieł Towarzysza Stalina i omawia olbrzymi Jego wkład w socjalistyczną przebudowę wsi. Ze wskazań Towarzysza Stalina spółdzielcy wyciągają wnioski dla swojej pracy.

Nic więc dziwnego, że tak zorganizowana praca świetlicowa daje dobre rezultaty. Pomaga ona w podnoszeniu poziomu kulturalnego wsi, przyczynia się do umocnienia i rozwoju zespołowej formy gospodarowania. Spółdzielnia produkcyjna Tarnowo należy do przodujących spółdzielni powiatu obornickiego.

Z. S.

Szemrze sobie strumyczek....

Największe nawet rzeki, jak wiadomo, początek swój biorą z małych, niepozornych często źródeł. Nie słyszano wprawdzie dotychczas o rzekach, których źródłem byłby przewód wodociągowy. Tym cenniejsze jest odkrycie jakie uczyniła w tej dziedzinie dyrekcja budowy Osiedla Praga II w Warszawie.

Początki tej historii sięgają lata roku ub.

Było sobie rozległe pole nad Wisłą, po którym uganiały co najwyżej gromady psów. Pewnego dnia przyszli na pole robotnicy. Po niewielu miesiącach zaczęły wyrastać na polu nowoczesne piękne bloki osiedla mieszkaniowego.

Budowa nie może obyć się bez wody. Zainstalowano zatem odpowiednie urządzenia prowizoryczne — przez cały prawie teren osiedla biegła rura wodociągowa. Po budowie jeżdżą furmanki, samochody. W pewien piękny poranek furmanka najechała na przeszkodę. Woźnica machnął batem, konie szarpnęły i przeszkoda została pokonana. Ale ostre koło wozu przebiło słabą widocznie w tym miejscu rurę. Nieśmiały strumyk wody rozpłynął się po terenie.

Przechodzący robotnik popatrzył, pokiwał głową z wyrzutem i wyszukał niewielki kawałek drzewa, którym zatkał dziurę w rurze. Strumyczek znikł.

O dziurawej rurze rychło zapomniano.

Niedługo potem zaczęto budować ulice. Jedna z ulic krzyżowała się z rurą, akurat w miejscu zapomnianego uszkodzenia. Zepsutą rurę pokrył piasek i klinkierowa kostka nowej jezdni. Woda w rurze powoli lecz niestrudzenie wiodła cichy bój z drewnianym korkiem... Wreszcie stało się to, co się stać musiało — korek uległ. Strumyk radośnie szemrząc wypłynął na zewnątrz, w piasek pod jezdnię. Tam rychło utorował sobie drogę na „szeroki świat"

i skierował się ku morzu... Nie było to dla strumyka łatwym zadaniem! Trafił bowiem na nisko położony teren przed nowym blokiem Domu Młodego Robotnika Fabryki Samochodów Osobowych. Strumyk raźnie przepłynął dolinkę, zawahał się chwilę przed ścianą bloku, rozdzielił na dwa mniejsze, które szeroko rozlały się po gliniastym, nierównym terenie przeznaczonym na przyszłe trawniki.

Początkowo na istnienie strumyka nie zwrócono uwagi. Była jesień, padały deszcze i cały teren wokół DMR-u sprawiał wrażenie bajorka. Mieszkańcy DMR-u złorzeczyli na dyrekcję budowy, która zapomniała najwyraźniej, że po to, aby mieszkać w domu trzeba najpierw do niego wejść. A to nie było wcale tak proste! Należało przebrnąć kilkadziesiąt metrów błocka. Później z zachowaniem największej ostrożności wchodziło się po kilkunastu drewnianych, skrzypiących schodkach. Nie wszystkim udawało się to pomyślnie. Coraz to ktoś spadał wprost w bulgocącą, grząską masę. Wreszcie nadeszły zimowe mrozy. Strumyk wciąż radośnie szemrał, na przekór zimie i szeroko rozlewał się po dolince. W ten sposób mimo zimy brodziło się w błocku jak na jesieni. I tak było przez całą zimę. Obecnie, gdy przyszła wiosna a dyrekcja budowy nie wykazuje żadnej inicjatywy, kilku mieszkańców DMR-u zajęło się budową chodnika. Udało im się znaleźć płyty chodnikowe i zbudowali piękne przejście od jezdni do wiadomych schodków. Zajęcie to podobało im się i obecnie rozmyślają jakby tu wyręczyć kierownictwo budowy w jej obowiązku wybudowania schodów.

A strumyk wciąż szemrze. Mieszkańcy Domu robią zakłady, kiedy zapadnie się jezdnia.

Codziennie wyprawiają się nad Wisłę i badają stan wody. Wisła po staremu płynie powoli, majestatycznie do morza, ale wtajemniczeni twierdzą, że jej dni są policzone i że niedługo DMR znajdzie się na brzegu nowej wielkiej rzeki.

Z. SZEL.

Zbigniew Kaszkur

Daltoniści*)

Chodzą bez uśmiechu, smutni, osowiali
Mętnym wodząc wzrokiem po lasach rusztowań.
Jakby wokół życia nie zauważyli,
Jakby życie wszelki zatraciło powab.

Może przez godzinę powstać pięć osiedli,
Mogą wzrosnąć w niebo cztery Nowe Huty —
Oni — jak codziennie — będą żywot wiedli
Posągów o sercach z kamienia wykutych.

Może dziesięć fabryk powstać podobłocznych,
Setki tras wspaniałych, parki i aleje... —
Wszystko ich obejdzie, jak śnieg zeszłoroczny
I ani oziębi, ani też zagrzeje.

Lecz dość, by błąd mały ich uwagę przykuł,
Niech deska w podłodze wykończenia nie ma —
Każdy z nich natychmiast zachrypnie od krzyku,
Przez rok będzie język strzępił na ten temat.

Niech w jednym z tysięcy postawionych bloków
Pęknie lub wyleci jedna mała cegła —
Każdemu z nich fakt ten będzie solą w oku,
A wieść o tej „zbrodni" strzałą będzie biegła.

Cień obojętności w jednej chwili pierzchnie,
Wzrok zwykle zmętniały zaraz się ożywi —
Wyciągną szczegółik każdy na powierzchnię...

Będą oburzeni?... — Nie! — będą szczęśliwi!

Małą nieuwagę, błąd, niedopatrzenie
Każdy z nich do plotki wrogiej wykorzysta.
Bo dlatego właśnie typek-daltonista
Nie chce widzieć blasków, tylko same cienie!

*) daltonizm — wada wzroku, powodująca nierozróżnianie kolorów.

Wybrałem studia górnicze...

Kiedy rozpoczynałem naukę w ósmej klasie nie myślałem, że będę w przyszłości starał się o przyjęcie na wydział górniczy. Chciałem tylko skończyć dziewiątą klasę i iść do pracy. Mój ojciec jest drwalem, pracuje w lesie. Nikt z mojej rodziny nie ma wykształcenia, nie mogłem jeszcze wtedy zrozumieć, że czasy się zmieniły, że my, dzieci chłopskie dziś mamy pełne prawo do nauki.

W szkole poznawałem nowych ludzi. Zaczynałem wiele rzeczy rozumieć. Wstąpiłem do ZMP. W organizacji zetknąłem się ze starszymi kolegami, którzy tłumaczyli mi wiele spraw dotąd obcych.

Zrozumiałem, że muszę uczyć się — nie tylko dlatego, że zdobywając naukę i zawód żyć będzie mi łatwiej: muszę się uczyć dlatego, że moja Ojczyzna potrzebuje wielu młodych, odważnych, wykształconych fachowców.

Do naszej szkoły przyjechał dziekan Wydziału Górniczego Politechniki Śląskiej. Mówił on o studiach górniczych. Pamiętam jego słowa o tym, że Polsce potrzeba bardzo bardzo wielu inżynierów - górników.

Wtedy zacząłem się zastanawiać...

Mieszkam na Śląsku. Widzę jak rozbudowują się huty i kopalnie. Czytam o tym w prasie. Powstają coraz to nowe wielkie obiekty: „Wesoła II", „Ziemowit", „Julian", „Rokitnica", „Wirek", „Halemba", „Kościuszko"... Wszędzie tam potrzeba nowych inżynierów. Czytałem ostatnio przemówienie tow. **BOLESŁAWA BIERUTA** skierowane do górników. Węgiel to „chleb przemysłu". Potrzeba go bardzo dużo, wiele milionów ton — myślałem.

I tak rodziło się postanowienie — zostanę inżynierem - górnikiem.

Powiedziałem ojcu o mojej decyzji. Nie sprzeciwiał się. *„Twoja głowa* — powiedział — *sam wiesz co robisz. Gdybym miał twoje lata, sam bym pewnie próbował".* Rozmawiałem jeszcze z wychowawczynią, prof. **Marzecową** — zachęcała mnie, pochwaliła wybór.

Teraz o wszystkim zadecyduje matura. Postaram się nie zawieść zaufania, jakim mnie darzą w szkole. Na półrocze miałem trzy stopnie dostateczne, będę się starał, żeby na koniec roku mieć tylko dobre i bardzo dobre wyniki.

ALOJZY SZOFRAN
Szk. Ogóln. TPD 2 Stalinogród

RADIO

na dzień 14.IV. 53 r.
(wtorek)

Program I — na fali 1322 m.
Program dnia 6.06, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Koncert poranny, 6.10 Aud. dla wsi, 6.20 Wszechnica Radiowa — kurs II, 6.40 Gawędy wiaz. z opt. „Linoskoczki", 6.50 Gimnastyka, 7.20 Koncert poranny, 7.30 Kalendarz Radiowy, 8.00 Aud. dla kl. starszych szkół podstaw. 8.30 Muzyka poranna, 8.55 Aud. dla młodzieży szkolnej — „Słowo o Stalinie" poemat Wł. Broniewskiego, 9.30 Aud. dla przedszkoli, 9.50 Przerwa, 10.55 Aud. dla kl. II, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 „Na swojska nutę" — gra Zesp. Instr. A. Daniszewskiego, 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 Melodie baletowe, 13.40 Utw. wiolonczelowe gra T. Kucharski, 13.55 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Muzyka rozrywkowa w wyk. Zesp. Instrum. J. Wasiaka, 16.45 „Tamte lata" — fragment poematu M. Kubickiego, 17.05 Aud. dla rodziców, 17.20 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. Rozgł. Łódzkiej PR p.d. H. Debicha, 18.00 Mikrofonem po kraju, 18.15 Muzyka hiszpańska — z okazji Święta Nar. Rep. Hiszpańskiej: Izaak Albeniz, Joachim Turina, H. Granados, Manuel de Falla, 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 Konc. wtorkowy, 20.26 Wiad. sportowe, 20.36 Ukraińskie pieśni lud. 20.45 „Ziemia posłuszna" słuch. St. Stampfla i Wł. Żesławskiego.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Jerzy Stefan Stawiński

HERKULESY

30)

W wilię kolokwium siedział Gandera nad podręcznikiem anatomii, książką cenną i rzadką, pożyczoną od Danusi na ten ostatni wieczór, i powtarzał po raz dziesiąty chyba kości czaszki, gdy wszedł Stasiak. Gandera zazdrościł Stasiakowi, który zdał kolokwium z kości już tydzień temu i nawet się specjalnie nie przygotowywał. Po prostu uczył się systematycznie.

— Sapińskiego i Janika wezwali do Zarządu Wojewódzkiego. Pewno w związku z tą wojną.

Łacińska nazwa guzowatości potylicznej wewnętrznej utkwiła na dobre w głowie Gandery.

— Protuberantia occipitalis interna... — Gandera spojrzał na Stasiaka wzrokiem bezbarwnym i niewidzącym. — Naprawdę?

— Sapiński nie stawił się nawet w zakładzie, żeby odłożyć kolokwium. Widocznie rezygnuje.

— Foramen caecum... ślepa dziura — szepnął Gandera. — Rzeczywiście?

— Zdaje się, że pojutrze będzie gorąco na plenum. Wiśniewski strasznie tajemniczy, chodzi i gada po kątach, naradza się z chłopakami. Rozmawiał z sekretarzem Podst. Org. Part. Rewolucję chce robić, czy co...

— Sulcus sagittalis... — rowek strzałkowy — Gandera zaglądał w głąb czaszki pozbawionej sklepienia, które Sapiński użytkował czasowo jako popielniczkę. — Rewolucję? Niemożliwe!

Stasiak spojrzał na niego ze zdenerwowaniem.

Możliwe, ty curvaturo maior! Zresztą na porządku dziennym jest i twoja sprawa.

Tym razem Gandera porzucił sprawy czaszki i spojrzał przytomniej na Stasiaka.

— Moja sprawa?... Pojutrze będę po kolokwium. Co mi zrobią? Przecież musiałem się uczyć. Czekaj, co to jest curvatura maior? przestraszył się nagle.

— Nie potrzebujesz tego umieć. To w jamie brzusznej — uspokajał go Stasiak. — A na zabawie byłeś? Sapiński mówił dzisiaj, że kto chodzi na zabawy, ten ma czas i musi wykonywać obowiązki organizacyjne. Bardzo się na ciebie ciskał.

Gandera nic nie powiedział, myśli jego nie były wesołe. Spoglądał na łóżko Sapińskiego i na brudny niebieski ręcznik, zawieszony na poręczy w nogach.

Razem z Wiśniewskim wszedł Gruda. Kończyli rozmowę.

— Ależ to nie jest argument, kolego Gruda. Jesteście referentem dyscypliny nauki. Tak? Nie możecie ukrywać wobec kolegów faktu, że ktoś łamie jawnie dyscyplinę studiów śmiejąc się ze wszystkiego i ze wszystkich. Sapiński miał dzisiaj zdawać kolokwium? Miał. Zdawał? Nie. Będzie zdawał? Nie, bo oświadczam wam, że nie skalał się dotknięciem książki. Dzisiaj już wszyscy wiedzą, że Sapiński nie zdawał, że nawet nie prosił o inny termin. Wszyscy się śmieją z niego po kątach. W oczy nie, bo się go boją. Z was się też śmieją, kolego Gruda...

— Ze mnie? Ja dzisiaj zdał — nastroszył się Gruda.

— Wy zdał? — warknął Wiśniewski. — Kiedy kolega Psipsikiewicz albo kolega Iksiński nie przyjdzie na wykład, zaraz go pakujecie do „Błyskawicy", notujecie, wzywacie... Pięknie. A tu główny działacz organizacyjny, kierownik wydziału agitacji i propagandy kpi sobie w żywe oczy z dyscypliny studiów, a wy nic. Musicie publicznie napiętnować Sapińskiego.

— Ja? Sapińskiego? Publicznie? — przeraził się Gruda. — Przecież jego tak nie można. On nie podlega kontroli obecności na wykładach... On, były partyzant, uświadomiony politycznie... Główną robotę tutaj robi. Cóż my bez Sapińskiego?

— Jaki on tam uświadomiony politycznie, to się okaże niedługo. Wy pewno czekacie, aż go wyrzucą z akademii za brak postępów w nauce, co? — Wiśniewski stał nad Grudą i płonęły mu czarne oczy. — Czy nie widzicie, co on tutaj narobił? Że każdy go nie znosi? Że z Zarządu Uczelnianego zrobił swoje prywatne biuro? Was też kolego Gruda, ma za sługę. Wszyscy się go boją, wszyscy nienawidzą. Dlaczego? Bo działa terrorem, pogróżkami zbiera donosy...

— Jakie donosy? — bronił się Gruda.

— Jakie donosy? — rozsierdził się Wiśniewski. — A wy mu nie mówicie, co kto powiedział w waszym pokoju? Nie? Mówicie! A on co? Łapie takiego i agituje po swojemu: grozi wyrzuceniem z uczelni, aresztowaniem za szeptaną propagandę. Jaką propagandę? Jak gość powie, że nasze ZMP żyć nie daje. To jest woda na młyn reakcji, kolego Gruda, taka działalność!

— Co ja zrobię? Wybrali mnie, to jestem — bronił się Gruda. — Źle pracuję, niech wyrzucą. A wy tak, przy świadkach.

Wiśniewski spojrzał na Ganderę z błyskiem rozpaczy w oczach.

— Ja się świadków nie boję. Oświadczam wam, kolego Gruda, że jeżeli pojutrze nie wystąpicie publicznie przeciwko Sapińskiemu za łamanie dyscypliny studiów, to ja to zrobię, a i wam się przy tej okazji dostanie.. Dosyć tego. Karykatury działaczy, cholera! Przeszkadzamy Ganderze się uczyć — zreflektował się.

— Nie, nie — zaprotestował Gandera. — Ja też mam interes do kolegi Grudy. W sprawie dyscypliny studiów. Mnie kolega Sapiński wydaje ciągle polecenia, które kolidują z dyscypliną studiów.

— Wiem, wiem — pocił się Gruda. — Wasza sprawa będzie omawiana pojutrze. Ja muszę już iść.

— Zastanówcie się, kolego Gruda. Pojutrze robimy pranie! — zawołał za nim Wiśniewski.

Ale Gruda już się wycofał, czerwony i spocony. Jego szybkie kroki ginęły w głębi korytarza.

— Ot, ciemniak — denerwował się Wiśniewski. — Dopóki nie pozbędziemy się tego całego zarządu, zawsze będzie niedobrze.

— Uważaj, Wiśniewski. Czy nie za ostro idziesz? — odezwał się z łóżka Stasiak. — Sapiński ma cholerne chody w Zarządzie Wojewódzkim. On już wie, że ty zaczynasz z nim otwartą walkę. Nie na próżno poszedł dzisiaj do zarządu. Może cię tak wykończyć, że ani piśniesz.

— Kto ma rację, Stasiak? Czy może stać na czele organizacji gość, który się nie uczy, który się pęta z jakimiś dziwkami, pije wódkę...

— Oo! — zdziwił się Gandera. — A wy skąd o tym wiecie?

— Sapiński nie jest taki mądry. Jemu się zdawało, że wystarczy tylko gromić, wygłaszać gładkie zdania z gazet o socjalizmie i klasie robotniczej.. Potknął się. Pamiętacie tę hecę z pijaństwem Jarskiego i z tym świadectwem lekarskim? Zresztą Stasiak brał w tym udział. Zapomnieliśmy tylko, że Jarski ma przyjaciela, Sapińskiego. Otóż Sapiński dowiedział się po fakcie o całej historii i zaraz uświadomił Jarskiego, że zrobiliśmy z niego wariata. Widzieliście, jak Jarski pił w czasie zabawy? Teraz pije znowu i na pewno wyleci.. Wzięliśmy Jarskiego na wódkę i wszystko wygadał. On się szybko zalewa. Opowiedział, że często pije z Sapińskim w jednej takiej knajpce na uboczu.

(c. d. n.)

10 maja startują uczestnicy Zetempowskich Kolarskich Raidów Pokoju

Już tylko 3 tygodnie dzieli nas od chwili wyruszenia z Bratisławy najlepszych kolarzy kilkunastu krajów Europy na trasę Praga — Berlin — Warszawa — trasę VI Wielkiego Wyścigu Pokoju organizowanego przez redakcje „Trybuny Ludu", „Rudeho Prava" i „Neues Deutschland". W dniu 10 maja zawodnicy przekroczą w Zgorzelcu Granicę Pokoju na Nysie i wystartują do kolejnych etapów na terenie Polski. Wyścig zakończy się w Warszawie 14 maja.

W dniu 10 maja tysiące naszych amatorów-kolarzy wezmą udział w Zetempowskich Kolarskich Raidach Pokoju, które odbędą się w całym kraju, we wszystkich większych i mniejszych miastach, gminach i gromadach wiejskich. Tysiące kolarzy, wraz z uczestnikami Wyścigu Pokoju, zamanifestują swoją wolę walki o pokój, przyjaźń i braterstwo z narodami świata.

Zetempowskie Kolarskie Raidy Pokoju mają spopularyzować Wyścig Pokoju oraz zachęcić do uprawiania sportu kolarskiego jak najszersze rzesze młodzieży i starszego społeczeństwa.

Regulamin Raidów Kolarskich daje możność uczestniczenia w tej imprezie wszystkim jeżdżącym na rowerach. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby każdy jeżdżący na rowerze bez względu na wiek, płeć, czy trening mógł spróbować swoich sił. Jest to impreza typowo turystyczna i stąd też Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze przywiązuje do niej dużą wagę. PTTK postanowiło przyznać każdemu uczestnikowi, który ukończy raid, 25 pkt. na Kolarską Odznakę Turystyczną (do otrzymania odznaki potrzebnych jest 100 pkt.). Jest to duża zachęta, która powinna przyciągnąć na start szerokie rzesze kolarzy - amatorów.

Od Zetempowskich Kolarskich Raidów Pokoju dzieli nas już tylko miesiąc. Tymczasem meldunki z szeregu województw wskazują, że organizacja raidów przebiega nieplanowo i opieszale, a nawet w niektórych ośrodkach utknęła na martwym punkcie. We wszystkich województwach powołane zostały Komitety Organizacyjne raidów, nie pracują one jednak w powiatach. Z wyjątkiem województw: poznańskiego, łódzkiego i gdańskiego, które zorganizowały już komitety powiatowe, pozostałe województwa poza obręb swoich siedzib jeszcze nie wyszły. A czas przecież nagli i nie można spraw organizowania Zawodów Kolarskich odkładać z dnia na dzień. Warto, aby za przykładem Łodzi - miasta, gdzie wytyczane są już nawet trasy raidów, poszły i inne miasta.

Również Rady Główne Zrzeszeń Sportowych Związków Zawodowych nie wydały dotychczas odpowiednich instrukcji swoim ogniwom terenowym. Istnieją dotychczas nieporozumienia, kto powinien wchodzić w skład komitetów organizacyjnych i w czyim ręku powinna spoczywać organizacja raidów. **Trzeba więc pamiętać, że organizatorem Raidów Kolarskich jest Związek Młodzieży Polskiej i Komitety Kultury Fizycznej. Ale nie znaczy to, że inne organizacje społeczne i sportowe mogą stać na uboczu. Organizacją raidów powinny się zainteresować inne organizacje jak LPŻ, PO SP, PKOP, Oddziały PTTK i Rady Zrzeszeń Sportowych.** Z ich przedstawicieli ma się składać Komitet Organizacyjny, który powinien zapewnić szeroką propagandę, sprawną organizację imprezy itp., co poważnie wpłynie na masowy start młodzieży i starszego społeczeństwa.

Co należy robić, by istniejące niedociągnięcia usunąć i zabezpieczyć taką organizację imprezy, aby liczni uczestnicy raidów wynieśli z nich dużo korzyści i zadowolenia?

Przede wszystkim jest już czas najwyższy, aby we wszystkich miastach powiatowych i punktach docelowych raidów powstały komitety organizacyjne raidów, w skład których wejdą przedstawiciele wszystkich organizacji społecznych i sportowych działających na danym terenie. Odpowiedzialność za powołanie Komitetów i rozpoczęcie ich pracy spoczywa na terenowych Zarządach ZMP i Komitetach Kultury Fizycznej. Komitety te muszą dotrzeć do wszystkich kół sportowych, zapoznać je z regulaminem raidów, zachęcić do uczestnictwa młodzież jeżdżącą na rowerach, zachęcać ją do masowego startu. Również pilną sprawą jest wytyczenie tras i punktów docelowych. Uczestnicy raidów powinni zapoznać się z trasami, nie zaszkodzi jeśli przejadą je uprzednio nawet kilkakrotnie i to w kompletnej drużynie.

Warto też zawczasu pomyśleć o nagrodach i dyplomach dla najlepszych drużyn, dekoracji punktów startowych i docelowych.

Najważniejszą zaś sprawą jest masowy udział młodzieży w raidach. Do tego poważnie przyczynić się może współzawodnictwo między kołami sportowymi, SKS-ami, LZS-ami itp. Uczestnik raidu nie koniecznie musi mieć własny rower: może go wypożyczyć. Dużą pomoc Komitetom Organizacyjnym mogą i powinny okazać koła ZMP. Zetempowcy swoim przodownictwem i dobrą agitacją wśród kolegów, znajomych i bliskich mogą poważnie przyczynić się do przyciągnięcia na start raidów młodzieży. Nie traćmy więc czasu i od dziś przystępujmy do organizacji raidów, tak, aby się jak najlepiej udały.

J. DEMPNIAK

Sukcesy młodych zawodników w biegach przełajowych o mistrzostwo Polski

(Dokończenie ze str. 1)

nałej formie Graj nie miał groźnego przeciwnika, zwyciężając zdecydowanie o 4 sek. przed **Krzyszkowiakiem.**

Do największej niespodzianki mistrzostw doszło w ostatniej konkurencji w biegu na przełaj na dyst. 8.000 m. Faworyt tej konkurencji **Szwargot** przegrał zdecydowanie z **Chromikiem.** Nie powiodło się również **Kielasowi** z Gwardii, który na metę przybył dopiero szósty. za **Chromikiem, Szwargotem, Mańkowskim, Szewczykiem i Ruskiem.**

Tak więc spośród zeszłorocznych mistrzów jedynie **Makowski** i **Graj** ponownie zdobyli tytuły mistrzów na rok 1953.

Wyniki biegów:

600 m juniorek: 1) **Sabaszkiewicz** (Włókniarz) 2:30,0, 2) **Białkówna** (Kolejarz) 2:30,4, 3) **Wojtaszek** (Budowlani) 2:31,0.

1000 m seniorek: 1) **Pestkówna** (Spójnia) 3:39,0, 2) **Piwowarówna** (Stal) 3:42,0, 3) **Żakowska** (CWKS) 3:44,0;

2000 m juniorów: 1) **Makowski** (Kolejarz 7:19,8, 2) **Odolczyk** (Włókniarz) 7:22,0, 3) **Szczerba** (Włókniarz) 7:22,8;

3000 m seniorów: 1) **Graj** (CWKS) 10:03,9, 2) **Krzyszkowiak** (CWKS) 10:07,6, 3) **Żbikowski** (Kolejarz) 10:20,0,

8000 m seniorów: 1) **Chromik** (CWKS) 26:30,6, 2) **Szwargot** (CWKS) 26:44,4 3) **Mańkowski** (Budowlani) 26:59,4.

W punktacji zrzeszeniowej pierwsze miejsce zajął **CWKS** przed Kolejarzem i **Ogniwem;** w punktacji do Pucharu Polski zwyciężył Kolejarz — 22 pkt., przed **CWKS** i Włókniarzem.

Rakoczy i Sobala mistrzami Polski w gimnastyce

WROCŁAW. W Hali Ludowej we Wrocławiu zakończyły się indywidualne gimnastyczne mistrzostwa Polski w klasie I i mistrzowskiej.

W wieloboju w konkurencji kobiet mistrzostwo Polski zdobyła **Rakoczy** (Włókniarz) 77:85 pkt. przed **Horzonek** (Stal) 75:65, 3) **Dębicka** (Gwardia) 73:25, 4) **Wcisła** (Włókniarz) 71:25, 5) **Wasilewska** (Stal) 70:95, 6) **Świeży** (Stal) 68:65.

Mistrzem Polski w wieloboju w konkurencji mężczyzn został **Sobala** (Stal) — 107,25 pkt., 2) **Gaca P.** (Górnik) 105,20, 3) **Solarz** (Włókniarz) 93,25, 4) **Jokiel** (CWKS) 98,50, 5) **Pawłowski** (Włókniarz) 95,10, 6) **Światek** (Stal) 94,90.

Tytuły mistrzowskie w poszczególnych konkurencjach zdobyli: mężczyźni: ćwiczenia wolne — **Jokiel** (CWKS) 19,10 pkt.; kółka: **Lesiński** (Stal) 18,35 pkt.; poręcze: **Sobala** (Stal) 18.75 pkt.; skoki: **Kloska** (CWKS) 18,65 pkt.; drążek: **Sobala** (Stal) 18,95 pkt.; koń z łęgami **Gaca P.** (Górnik) 17,65 pkt. Wśród kobiet we wszystkich konkurencjach zwyciężyła **Rakoczy** — ćwiczenia wolne 19,40 pkt.; poręcze 19,55 pkt.; równoważnia 19,85 pkt., skoki [illegible] pkt.

Nowe rekordy Polski w pływaniu

POZNAŃ. — W ramach meczu pływackiego, w którym **Unia** (Szczecin) pokonała **Unię** (Poznań) 90,5:48,5 pkt., pływacy poznańskiej Stali realizując swoje zobowiązanie 1-majowe ustanowili dwa rekordy Polski młodzików oraz dwa rekordy zrzeszeniowe Polski w sztafetach.

Pierwszy rekord Polski młodzików, który jest zarazem rekordem okręgowym seniorek ustaliła **Klemińska ze Stali,** osiągając na 300 m st. zm. czas 4:55,1 min. Drugi rekord Polski młodzików ustanowiła 100 m st. dow. **Cedro** w czasie [illegible] min.

Zrzeszeniowy rekord Polski kobiet pobiła sztafeta żeńska poznańskiej Stali na dyst. 4 × 100 m st. mod. w czasie 6:40,7. Drugi zrzeszeniowy rekord Polski w sztafecie kobiet 4 × 100 m st. klas. ustanowiła sztafeta Stali w czasie 6:41,2.

Akademia Wychowania Fizycznego czeka na nowych kandydatów

Słuchacze AWF rokrocznie w zimie biorą udział w kursach narciarskich... Foto: *J. Dempniak*

W znanym mieszkańcom Warszawy lasku bielańskim, rozpościera się wśród konarów rozłożystych dębów, sosen i klonów maleńkie miasteczko — najpiękniejsza uczelnia sportowa w Europie — Akademia Wychowania Fizycznego im. gen Karola Świerczewskiego. Białe budynki uczelni, zielenią i wspaniałym drzewostanem otoczone boiska i obiekty sportowe AWF budzą podziw każdego, kto po raz pierwszy ogląda teren tego malowniczego obiektu stolicy. Strzelista wieża basenu, szklany — stożkami poprzedzielany dach 130 metrowej hali sportowej to charakterystyczne fragmenty uczelni.

Z dumą i radością opowiadają studenci i absolwenci tej uczelni o warunkach, jakie stworzyła im władza ludowa dla zdobycia zaszczytnego i pięknego zawodu wychowawcy fizycznego. Nauka jest tu ciekawa i przyjemna. Dużo czasu na uczelni przeznacza się zajęciom praktycznym. Opanowanie metodyki nauczania wielu skomplikowanych elementów sportowych jest podstawą dla każdego studenta w przyszłym jego zawodzie trenera, instruktora czy nauczyciela w.f.

Obok wysokiego poziomu zajęć praktycznych, program studiów w.f poświęca wiele miejsca naukom biologicznym i pedagogicznym. Na czoło przedmiotów teoretycznych wysuwa się fizjologia, biologia, anatomia, podstawy marksizmu-leninizmu, pedagogika i wiele innych. Większość z nich posiada własne katedry i zakłady naukowe wyposażone w bogate urządzenia doświadczalne, z których korzystają studenci podczas systematycznie prowadzonych ćwiczeń i seminariów. Studenci, bardziej zainteresowani danym kierunkiem naukowym rozwijają i pogłębiają swe wiadomości w Kółkach Naukowych powołanych przy katedrach i zakładach. Ostatni rok nauki jest tzw. rocznikiem specjalizacyjnym. Każdy student obok obowiązkowych wykładów i zajęć praktycznych przechodzi specjalizację w obranej przez siebie dyscyplinie sportowej.

Młodzież Akademii Wychowania Fizycznego korzysta w czasie studiów z kilku obozów letnich i zimowych, które pozwalają jej poznawać piękno naszego kraju, uczą ją koleżeńskiego współżycia, przygotowują do samodzielnego kierowania grupą. Słuchacze po drugim roku nauki odbywają w czasie wakacji letnich raidy kajakowe i wędrówki piesze szczytami Tatr i Karpat.

Dużą zaletą studiów w.f. jest ich wychowawcza rola. Sporo czasu na AWF przeznacza się na zajęcia kulturalne. Młodzież bierze aktywny udział w organizowanych przez siebie wieczornicach. Każdy rocznik, a nawet każda grupa posiada własny zespół taneczny, recytatorski i inne. Reprezentacyjne zespoły artystyczne uczelni zdobywają sobie na centralnych uroczystościach wielkie uznanie i dużą popularność. Szczególnie zespoły taneczne mają już swą dobrą tradycję. Tańce na uczelni są przedmiotem obowiązkowym i wyrabiają u młodzieży poczucie estetyki ruchu i wpływają często na ich smak artystyczny.

Nie mała popularnością cieszy się wśród studentów koło sportowe AZS AWF skupiające większość studentów a między nimi najlepszych zawodników uczelni. Młodzi sportowcy AWF zdobyli już dla swych barw wiele sukcesów. Młody zespół siatkarzy AZS-AWF zdobył w bieżącym roku tytuł mistrza Polski oraz wywalczył dla swego koła Puchar Polski. Tacy zawodnicy jak **Ilwicka, Dziedzic** (ciężarowiec), **Ważny** i wielu, wielu innych są członkami i wychowankami młodego koła sportowego AZS-AWF. Zasługą koła jest że jako jedyne koło akademickie posiada ono aktywnie pracujące sekcje: atletyczną, gimnastyczną i bokserską. Sekcja ciężarowa wychowała kilku rekordzistów Polski jak **Dziedzic, Czepulkowski, Czarkowski.** W sekcji gimnastycznej zawodniczki debiutują na obecnych mistrzostwach Polski w klasie mistrzowskiej Drużyna młodych pięściarzy -akademików zajęła w mistrzostwach Warszawy na rok bieżący III miejsce. Pracą organizacyjną i wyszkoleniowo-sportową w kole AZS-AWF kierują sami studenci.

Akademia WF to uczelnia nowego typu. Kształci ona nowe kadry, które rokrocznie zasilają sport polski, przysparzając mu nowe zastępy trenerów, nauczycieli w.f. i organizatorów kultury fizycznej.

M. BILSKI

W roku bieżącym na pierwszy rok 3-ech letnich studiów w AWF będą przyjmowani kandydaci(tki), którzy(re) odpowiadają następującym warunkom: wiek 18—25 lat, wykształcenie — średnie (uzyskanie świadectwa dojrzałości), dobry stan zdrowia, sprawność fizyczna i znajomość sportu, pożądana — działalność na odcinku kultury fizycznej.

Podania i dokumenty należy składać w dwóch etapach:

1. Wypełniona ankiete indywidualna wraz z zaświadczeniem z zakładu pracy, Gminnej Rady Narodowej lub Wydziału Finansowego Powiatowej Rady Narodowej o stanie majątkowym rodziców, kandydaci składają na ręce Przewodniczącego Szkolnej Komisji Rekrutacyjnej.

2. Podanie o przyjęcie na pierwszy rok studiów należy składać w Powiatowej (Miejskiej, Dzielnicowej) Komisji Rekrutacyjnej w terminie do dnia 20.VI. 1953 r.

Do podania kandydaci dołączają:

a) własnoręcznie napisany życiorys,

b) świadectwo dojrzałości w oryginale oraz ewent. dyplom przodownika nauki i pracy społecznej

c) cztery fotografie

d) dokument wojskowy, jeżeli kandydat jest w wieku poborowym

e) pożądane jest zaświadczenie z pracy w organizacjach młodzieżowych i z działalności na polu wychowania fizycznego.

Po rozpatrzeniu podań kandydaci(tki) zostaną wezwani na egzamin wstępny, który odbędzie się w Akademii W.F. w terminie dodatkowo ogłoszonym (sierpień br.).

Egzamin będzie trwał 3 dni i złożą się na niego: a) badania lekarskie, b) egzamin z nauki o Polsce i świecie współczesnym, c) egzamin pisemny na temat związany z kierunkiem studiów, d) egzamin ustny z fizyki, e) próba sprawności fizycznej w następujących konkurencjach:

dla kobiet:

bieg 60 m
bieg 500 m
skok wzwyż
rzut piłką koszykową
ćwiczenia na równoważni
przewrót w tył i w przód na materacu
przeskok przez skrzynię
umiejętność pływania

dla mężczyzn:

bieg 100 m
bieg 1000 m
skok wzwyż
rzut granatem
wymyk na drążku wysokim
stanie na rękach przy drabince
przewrót na materacu
przeskok przez skrzynię
wspinanie po linie 5 m.
umiejętność pływania
próba piłki ręcznej

...a w lecie spędzają kilka tygodni na obozach żeglarskich.

I Liga piłkarska

KRAKÓW. — Lokalne derby drużyn krakowskich Ogniwa i Gwardii zakończyły się zdecydowanym i zasłużonym zwycięstwem drużyny Ogniwa 4:2 (0:1), dla której bramki zdobyli Radoń — 2, Dudoń i Wilczkiewicz. Strzelcami bramek dla Gwardii byli Mordarski i Kohut.

*

Poznański Kolejarz poniósł porażkę w spotkaniu z Budowlanymi (Chorzów) 0:1 (0:0). Gra stała na przeciętnym poziomie i była typową walką o punkty. Mimo wyraźnej przewagi w pierwszej połowie, miejscowi nie umieli jej wykorzystać cyfrowo, gubiąc się w przetrzymywaniu piłki oraz wykazując wielką indolencję strzałową. Drużyna Budowlanych również nie mogła zaimponować. Dopiero po przerwie akcje jej nabrały płynności i w okresie lekkiej przewagi zdobyła w 56 min. jedyną bramkę przez **Glanca.**

*

Na skutek b. słabej gry obrońców, Budowlani (Gdańsk) zostawili w Radlinie dwa punkty, przegrywając w meczu z Górnikiem 1:2 (1:1). Goście pokazali szybką, dobra technicznie grę i w ogólnym przekroju meczu byli zespołem lepszym.

Bramki zdobyli: **Kupcewicz** dla Budowlanych oraz **Grzegoszczyk** (z rzutu karnego) i **Szleger** dla Górnika.

*

Po bardzo słabej grze obydwu drużyn przodownik klasy państwowej Unia (Chorzów) odniosła zwycięstwo 2:0 (1:0) nad Budowlanymi (Opole). Obydwie bramki zdobył **Cieślik.** W 15 minucie drugiej połowy Unia nie wykorzystała dwóch rzutów karnych. Egzekutorem pierwszego był **Brajter,** drugiego **Suszczyk.** Obydwa strzały obronił bramkarz Budowlanych **Paszkiewicz,** najlepszy zawodnik tego spotkania.

*

Stołeczna Gwardia uzyskała w spotkaniu z Ogniwem (Bytom) wynik bezbramkowy.

Spotkanie było słabe i mało ciekawe. W pierwszej połowie drużyna bytomska ma więcej z gry. Jednak dobra gra **Stefaniszyna** w bramce uniemożliwia im zdobycie bramki. Po przerwie piłkarze bytomscy opadli nieco z sił i zaznacza się nieznaczna przewaga Gwardii.

*

Rozegrane w sobotę 11 bm. spotkanie piłkarskie o mistrzostwo I Ligi między OWKS (Kraków) i CWKS zakończyło się po słabej grze zwycięstwem drużyny krakowskiej 2:1 (0:0). Bramki zdobyli dla OWKS — **Piechaczek** — dwie i **Uznański** — jedną, dla CWKS — **Jankowski.**

Drużyna krakowska była zespołem bardziej wyrównanym. Najlepszymi zawodnikami w OWKS byli: **Durniok** w obronie, **Grzywocz** w pomocy i **Piechaczek** w napadzie. W drużynie warszawskiej zawiódł całkowicie napad, a jedynym zawodnikiem na poziomie w tej linii był **Pulikowski,** który zastąpił po przerwie słabego **Sąsiadka.**

TABELA

1.	**Unia Chorzów**	9:0
2.	**Budowlani Chorzów**	6:2
3.	**Gwardia Kraków**	6:2
4.	**OWKS Kraków**	6:2
5.	**Ogniwo Kraków**	5:3
6.	**Kolejarz Poznań**	4:4
7.	**CWKS**	3:5
8.	**Gwardia W-wa**	3:5
9.	**Ogniwo Bytom**	3:5
10.	**Górnik Radlin**	2:6
11.	**Budowlani Gdańsk**	2:6
12.	**Budowlani Opole**	0:8

II LIGA PIŁKARSKA

Gwardia Bydgoszcz — Górnik Wałbrzych 3:1 (2:1).

Górnik Bytom — Lotnik W-wa 1:1 (1:1).

Ogniwo Tarnów — Kolejarz Leszno 1:3 (1:1).

Spójnia W-wa — Włókniarz Kraków 1:1 (1:1).

Gwardia Lublin — OWKS Bydgoszcz 2:0 (2:0).

Gwardia Kielce — Włókniarz Łódź 0:0.

Stal Sosnowiec — Kolejarz Warszawa 1:1 (1:0).

TABELA

1.	**Kolejarz W-wa**	6:2
2.	**Górnik Bytom**	6:2
3.	**Włókniarz Kraków**	6:2
4.	**Włókniarz Łódź**	5:3
5.	**Kolejarz Leszno**	5:3
6.	**Gwardia Bydgoszcz**	5:3
7.	**Stal Sosnowiec**	5:3
8.	**Ogniwo Tarnów**	5:3
9.	**Górnik Wałbrzych**	4:4
10.	**Gwardia Lublin**	3:5
11.	**Gwardia Kielce**	2:6
12.	**OWKS Bydgoszcz**	2:6
13.	**Lotnik W-wa**	1:7
14.	**Spójnia W-wa**	1:7

W Warszawie obradowało II Plenum Zarządu Głównego AZS

22 bm. odbyło się w Warszawie II Plenum Zarządu Głównego Akademickiego Zrzeszenia Sportowego, które w oparciu o ogólną ocenę dotychczasowej pracy określiło zadania stojące przed AZS w przygotowaniach młodzieży studenckiej do IV Światowego Festiwalu Młodzieży w Bukareszcie i III Światowego Kongresu Studentów, który obradować będzie w końcu sierpnia br. w Warszawie.

Oceny dotychczasowej działalności dokonał sekretarz ZG AZS — **Kręcielewski,** stwierdzając m. in., że po Krajowym Zjeździe Zrzeszenia, który odbył się w roku 1952 nastąpiło poważne ożywienie pracy sportowej na uczelniach.

W ocenie działalności zwrócono również uwagę, że w sekcji jest jeszcze wiele żywiołowości, a odczuwa się natomiast brak planowej, przemyślanej pracy. Aktyw AZS za słabo jeszcze kieruje organizowaniem nowych sekcji i ich rozwojem.

Brak dostatecznej troski o prawidłowy rozwój sekcji sportowych na uczelniach, o upowszechnienie kultury fizycznej wśród młodzieży studenckiej powoduje, że AZS nie służy jeszcze w pełni sprawie wszechstronnego socjalistycznego wychowania młodzieży.

ZSRR-ojczyzna rekordów lotniczych (II)

Po zwycięskim rozgromieniu rodzimej i obcej interwencji, naród radziecki pod przewodnictwem partii bolszewickiej, skupił swoje siły na wprowadzeniu w życie wielkiego planu Lenina i Stalina, planu budowy socjalizmu w ZSRR.

Partia bolszewicka i rząd radziecki nieustannie wzmacniały obronność państwa. W związku z tym partia i rząd przywiązywały wielkie znaczenie do budowy floty powietrznej.

Już 25 sierpnia 1920 roku, w swojej notatce do Biura Politycznego KC RKP(b) „O stworzeniu rezerw bojowych republiki", Towarzysz Stalin postawił zadanie: **„wszystkimi środkami wzmocnić przemysł lotniczy".**

W niezwykle ciężkich warunkach walcząc z sabotażem i dywersją agentów wrogich państw oraz pokonując ogromne trudności techniczne przystąpił Związek Radziecki do budowy swego lotnictwa. **W marcu 1923 roku utworzono Towarzystwo Przyjaciół Floty Powietrznej (ODWF -Obszczestwo Druziej Wozdusznowo Flota). W skład pierwszego kierownictwa tej organizacji weszli m. in. F. Dzierżyński i M. Frunze.** Zadaniem towarzystwa było popieranie budowy samolotów i silników, propagowanie wiedzy i sportu lotniczego, przyswajanie ludziom radzieckim znajomości obchodzenia się z samolotem, silnikiem, szybowcem i spadochronem.

Partia bolszewicka zwróciła się do klasy robotniczej i chłopów z wezwaniem wzięcia czynnego udziału w budowaniu floty powietrznej. Cały kraj obiegło hasło: **„Naród radziecki buduje swoją flotę powietrzną!"**

Wysiłki ludzi radzieckich nad stworzeniem floty powietrznej dawały wspaniałe rezultaty. Z roku na rok potężniało wojskowe i cywilne lotnictwo Kraju Rad.

Już we wrześniu 1922 roku grupa wojskowych pilotów radzieckich dokonała wyjątkowo trudnego i skomplikowanego, jak na owe czasy przelotu na trasie **Moskwa — Londyn.** W roku 1925 piloci radzieccy dokonali zespołowego przelotu, na samolotach rodzimej konstrukcji typu „R-5", na bardzo ciężkiej trasie. **Moskwa — Ankara — Teheran — Kabul — Moskwa.**

W roku 1926 pilot radziecki **Michał Gromow** wykonuje na samolocie **ANT-3 „Proletariusz"** lot etapowy po stolicach Europy, przelatując łącznie **7.150 km** w czasie **34,5 godz.** Lot Gromowa był zaskoczeniem dla zachodu, bowiem o tak długich przelotach nie miano wówczas pojęcia. Zaskoczenie i zdziwienie było tym większe, że raid wykonano na samolocie radzieckiej konstrukcji, podczas gdy propaganda zachodnia stwierdziła, że Związek Radziecki nie może rozwinąć własnego przemysłu lotniczego. W roku 1928 Gromow znów odbywa raid po Europie, tym razem na nowym samolocie **ANT-9 „Skrzydła Rad".**

Lata 1934 — 41 to okres generalnej ofensywy na rekordy lotnicze. Poniżej podajemy tylko najważniejsze z uzyskanych w tym czasie rekordów.

Pilot Walerian Kokkinaki, sześciokrotny zdobywca międzynarodowego rekordu wysokości z obciążeniem użytecznym, wzniósł się w dniu 21 listopada 1935 roku na wysokość **14.575 m.,** bijąc rekord światowy Włocha Donattiego. Na tym samym samolocie, obciążonym ładunkiem użytecznym wagi 500 kg, wzniósł się Kokkinaki w sierpniu 1936 roku na wysokość **12.816 m.**

Pilot Michał Gromow jeszcze we wrześniu 1934 roku przeleciał bez lądowania odległość **12.141 km** w czasie **75 godz. i 2 minut.**

Lotnicy Ilinkskij i Riabienko ustanowili w 1936 roku na samolocie **ANT — 22** światowy rekord wysokości i z ładunkiem **13000 kg.** W tym czasie zagranica nawet nie próbowała ustalania rekordów z tak dużym obciążeniem.

Z inicjatywy i dzięki osobistemu poparciu towarzysza Stalina, załoga samolotu **ANT-25: Walery Czkałow, Jurij Bajdukow i Andrej Bieliakow** dokonała w 1936 roku bohaterskiego przelotu po tzw. „trasie stalinowskiej": **Moskwa—Ziemia Franciszka Józefa — Ziemia Północna — Zatoka Tixi — Piotropawłowsk, na Kamczatce — Nikołajewsk nad Amurem — Wyspa Udd** (obecnie wyspa Czkałow), przebywając bez lądowania odległość **9.390 km.** w czasie **56 godzin 20 minut** i pokonując w czasie lotu ogromne trudności: burze śnieżne i deszcze, mgły i zamlecie.

Rok później, Czkałow znowu dokonuje ogromnego przelotu tym razem na trasie **Moskwa — Biegun Północny — Vancouren** (USA), przelatując w ciągu **63 godzin 16 minut** odległość ponad **10.000 km.** Zaledwie w miesiąc po locie Czkałowa startuje Gromow, przelatując z Moskwy do San Jacinto (USA) (odległość **10.148 km).** Międzynarodowa Organizacja Sportu Lotniczego — **FAI,** która nie uznała wspaniałych przelotów Gromowa z 1934 roku i Czkałowa z 1936, tym razem musiała skapitulować. Odległość 10.145 km, którą przeleciała załoga Gromowa, została uznana za rekord światowy.

W tym też czasie słynne lotniczki radzieckie: **Paulina Osipienko, Marina Raskowa i Walentyna Gryzodubowa,** biją szereg rekordów światowych w odległości i wysokości lotu. Najsłynniejszym z ustalonych przez nie rekordów, był przelot samolotem **„Rodina"** z Moskwy na Daleki Wschód na trasie 5.693 km.

W wyniku znakomitych osiągnięć radzieckich lotników i konstruktorów lotniczych, ZSRR zajął w 1938 roku pierwsze miejsce w tabeli międzynarodowych rekordów lotniczych, skupiając w swym ręku 62 rekordy. Do uzyskania tej wspaniałej pozycji w dużym stopniu przyczynili się radzieccy szybownicy, którzy w okresie międzywojennym pobili wszystkie międzynarodowe rekordy w przelotach szybowcowych. O niezwykle wysokim poziomie radzieckiego szybownictwa świadczy fakt, że rekord w przelocie otwartym ustanowiony w 1938 roku przez pilota Kartaszewa i wynoszący 619 km, **dotychczas nie został pobity.**

W rękach zawodników radzieckich znajduje się również większość rekordów balonowych, na czele ze znakomitym lotem na odległość — **2.766 km.**

Jeśli chodzi o sport spadochronowy, to przewaga Związku Radzieckiego nad innymi państwami jest olbrzymia. O skokach ze stratosfery, o grupowych nocnych i dziennych desantach z wielkich i małych wysokości, masowo wykonywanych w Związku Radzieckim, na zachodzie nie marzono.

Aby dopełnić obrazu potęgi radzieckiego sportu lotniczego podajemy, że również prawie wszystkie międzynarodowe rekordy w dziedzinie modelarstwa lotniczego są w posiadaniu ZSRR.

Tak było przed wojną i tak jest obecnie. A w czasie wojny... radzieccy lotnicy bili inne rekordy — rekordy ilości zestrzelonych samolotów, rekordy odwagi i poświęcenia. O tym w następnym odcinku.

Andrzej Ziemiński

Już wkrótce rozpoczynamy druk drugiej części pamiętników Sztama

Wkrótce rozpoczniemy druk drugiej części pamiętników znanego trenera pięściarskiego Feliksa Sztama. Przed półtora rokiem drukowaliśmy pierwszą część pamiętników Feliksa Sztama.

Trener państwowy Feliks Sztam przygotowuje obecnie naszych pięściarzy do zbliżających się mistrzostw Europy. Widzimy go na zdjęciu z grupą czołowych bokserów przebywających na obozie wypoczynkowym w Zakopanem. Foto: *J. Dempniak*

Pisał w niej o narodzinach polskiego pięściarstwa, o tym z jakim zapałem młodzież przede wszystkim robotnicza zabrała się do uprawiania tego sportu, na jakie natrafiła trudności, jak z nimi walczyła. Młodzież ta, jakkolwiek nie znajdowała żadnego poparcia ani pomocy ze strony państwa, pozostawiona sama sobie — zdobywała szturmem ringi światowe. Niejednokrotnie niestety brak kierownictwa, pomocy i opieki, powodował poważne szkody w pięściarstwie, sprowadzał młodych niedoświadczonych bokserów na manowce.

Wiele miejsca poświęcił Sztam opowiadaniu w jaki sposób ludzie stojący na czele sportu w sanacyjnej Polsce próbowali wykorzystywać nasze młode pięściarstwo dla swych ciemnych machinacji. Pisał na przykład o tym, jak grupka kombinatorów usiłowała zorganizować w Polsce boks zawodowy i zrobić na tym dobry interes. Jedną z ofiar takich machinacji był na przykład znany niegdyś, zdolny pięściarz Edward Ran, który dostał się w ręce amerykańskich kombinatorów.

Mimo tych poważnych przeszkód w rozwoju i działalności utalentowani bokserzy polscy osiągali piękne sukcesy i stali się poważną pozycją w światowym boksie.

Sztam opisywał, jak to w 1924 roku po raz pierwszy nasi bokserzy stanęli na ringu olimpijskim w Paryżu. Wówczas nie znali oni jeszcze nawet podstawowych zasad boksu. A jednak, dzięki wielkiej ambicji naszej młodzieży i wysiłkom kilku uczciwych ludzi, pięściarstwo polskie krzepło, aż wreszcie wkroczyło w swój piękny okres (1937 — 39). Właśnie o tym złotym okresie boksu polskiego będzie pisał Feliks Sztam w drugiej części swych pamiętników. Opowie jak trzeba było walczyć, aby uzyskać odpowiednie fundusze na obozy treningowe, jak trzeba było walczyć z ludźmi złej woli, dla których pięściarstwo było tylko odskocznią dla własnych interesów.

Sztam będzie opowiadał o przygotowaniach do Olimpiady w 1936 roku w Berlinie i pokaże nam jak wyglądało prawdziwe oblicze tych igrzysk, organizowanych przez hitlerowskie Niemcy, które wykorzystywały je dla swoich celów politycznych. Opowie również o trudnościach w przygotowaniach do Mistrzostw Europy w Mediolanie, w czasie których Polacy zdobyli po raz pierwszy tytuł drużynowego mistrza Europy. Opowie o wielkiej karierze pięściarskiej takich zawodników jak Sobkowiak, Czortek, Polus, Kolczyński, Kowalski, Pisarski, Szymura. Dowiemy się również jak Antoni Kolczyński zdobył w Ameryce nieoficjalny tytuł mistrza świata i jak później próbowali go amerykańscy menażerowie w skandaliczny sposób oszukać. I wreszcie nasz trener zajrzy za kulisy zawodowego boksu amerykańskiego i pokaże nam jego oblicze.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej
REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa"
ADRES REDAKCJI: Warszawa Al. I Armii WP 11.
TELEFONY: Centr.: 8-52-72, 8-52-73. Red. Naczelny: 8-76-61. Dział Koresp. i Listów: 8-07-82. Red. nocna: Centr. DSP 5-22-01, wewn. 101, 8-56-94.
ADMINISTRACJA: Warszawa Marszałkowska 8 IV p. tel 8-07-11 i 8-82-51, wewn. 56.
SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „DSP". Przed. Państw. Wyodrębnione.
PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, Srebrna 12.
WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty — Cena mies — 2.50 zł kwart — 7.50 zł półrocznie — 15.00 zł rocznie — 30.00 zł. Zamówienia zbiorowe na pren. zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH".

A 12345 B-13031